

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Zł. 4.— bez odnośnienia „ 3.50 na prowincji miesięczn. „ 4.— Zagranicą „ 6.— Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy nekrologi 10 „ zwyyczajne 15 „ drobne za jeden wyraz 10 „ Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu Ogłoszenia w № niedzieli. o 25% drożej Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

RADA NACZELNA.

Dnia 27 i 28-go września r. b., odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ P. P. S. Początek obrad o godz. 10-ej rano.

Przewodniczący I. Daszyński.

Z powodu listu otwartego pisarzy polskich.

29-go sierpnia b. r. wybitni pisarze francuscy ogłosili protest przeciwko „białemu terrorowi” w Polsce. Na odezwę tę odpowiadają obecnie wybitni pisarze polscy, reprezentujący szereg związków i towarzystw literackich. Pod odpowiedzią podpisani są: Wacław Sieroszewski, Stefan Żeromski, Jan Lorentowicz, Władysław St. Reymont, Leopold Staff, Juliusz Kaden - Bandrowski, Stefan Krzywoszewski. Jest to świetne grono, przeważnie — generalicja literatury polskiej, znakomite talenty. Niektórzy z pośród podpisanych słyną z przekonania „radikalnych”, niezbyt dawno byli oni ludźmi bliskimi P. P. S. Z tem większą przykrością musimy wystąpić przeciwko ich listowi otwartemu, choćbyśmy znów — z tej czy innej strony — mieli narazić się na zarzut że znów... kopujemy przepaść między P. P. S. a... literaturą.

Odpowiedź pisarzy polskich jest zupełnie fałszywa w założeniu swoim i w metodzie. Nie jest ona bowiem odparciem rzeczywistych oszczerstw i fałszów, szerzonych o Polskę przez komunistów, nie jest wskazaniem przesady lub złych informacji. Nie, znakomici pisarze, protestujący przeciwko protestowi, usiłują całkowicie rozgrzeszyć i usprawiedliwić istniejący u nas system represji w stosunku do przedstawicieli politycznych, starając się rzecz tak przedstawić, jakby żadna plama w tej dziedzinie nie ciążyła ani na administracji, ani na sądownictwie polskiem. Przeczytaliśmy z wielką uwagą, kilkakrotnie ową odezwę i daremnie staraliśmy się tam znaleźć jakieś zastrzeżenie choćby, jakiś ślad umiarkowania w obronie, jakiś przebłysk świadomości zła, dziejącego się pod osłoną wymiaru sprawiedliwości. Nic — tylko obrona za wszelką cenę i oburzenie, że pisarze francuscy wogóle wystosowali swój protest, który pisarze polscy uważają za — napasę na Polskę...

Odezwa pisarzy polskich wychodzi z założenia, że Rosja sowiecka i Niemcy, „uważając nas za jakąś Kajennę, przysyłają do naszego kraju złoćczyńców, ćwiczących jednocześnie w szpiegostwie politycznym i wojennym”... Nie wiemy, co w tem zdaniu ma oznaczać Kajenna (francuskie miejsce zesłania skazanych na ciężkie roboty). Ale mniejsza o niefortunne porównanie. Sens jest taki, że Polska musi się bronić przeciwko szpiegostwu politycznemu i wojennemu, co zresztą dotyczy wszystkich Państw na świecie. Ależ, na miły Bóg, nikt nie stawiał zarzutów z powodu procesów o szpiegostwo! Zresztą już od kilku lat nie słyszeliśmy o wyrokach śmierci z powodu szpiegostwa.

Dalej czytamy w odezwie: „Większość naszego społeczeństwa jest przeciwna karze śmierci ale skoro ona istnieje jeszcze w kodeksach, nad których zmianą pracujemy, sądy, starając się stosować ją jaknajrzadziej, czynią to, rzecz prosta, w wypadku szczególnie okrutnego morderstwa”...

W walce przeciwko karze śmierci P. P. S. w Sejmie Ustawodawczym była niemal ze zupełnie odosobniona i nie przypominamy sobie, że wtedy P. P. S. otrzymała poparcie ze strony literatury. Co do „znia-

ny kodeksów”, to przyjemnie nam byłoby się dowiedzieć, gdzie to się nad tą zmianą pracuje? My nic o tem nie wiemy, natomiast wiemy, że wszystkie — tak liczne — wnioski posłów naszych w sprawie zmiany art., dotyczących działalności politycznej, prasy, strajków i t. p. były odrzucane lub odrzaczane na czas nieokreślony.

W kodeksie rosyjskim nie było kary śmierci. Wprowadzili ją dopiero okupanci niemieccy na podstawie art. „przepisów przejściowych”. Republika polska przyjęła i przechowała ten dar okupantów niemieckich. Ale sądy zwykle istotnie bardzo rzadko stosują karę śmierci.

Zaprowadzono u nas natomiast sądy wyjątkowe — sądy doraźne, o których odezwa pisarzy polskich wyraża się delikatnie, że są to „sądy o skróconym przebiegu procedury”. Tylko że w tym „skróconym przebiegu” — czyha śmierć. Niezgodne jest z rzeczywistością, że sądy doraźne „stosowane są w bardzo rzadkich wypadkach” i że tu chodzi o wypadki „szczególnie okrutnego morderstwa”. To dotyczy tylko spraw bandyckich, sądzonych przez sądy doraźne, natomiast nie dotyczy zabójstw politycznych, które przekazano sądom doraźnym bynajmniej nie z powodu ich „szczególnego okrucieństwa”, lecz jedynie dlatego, że ofiarami ich padli *prokuratorzy lub funkcjonariusze policji!* W sprawie Hübnera i in. prokurator wyraźnie stwierdził, że oskarżeni nie mogą podlegać sądom doraźnym za zabicie studenta Kempnera, lecz jedynie za strzelanie do policjantów. W sprawie Engla z konfidenta policyjnego zrobiono urzędnika, aby mózgi Engla oddać sądowi doraźnemu...

Jakżeż zdumiewająco wobec tego wygląda obrona sądów doraźnych pod piórem znakomitych pisarzy, przeważnie — radykalnych demokratów!

A potem — idą już tylko zaprzeczenia, jakoby u nas represje połączone były z gwałtami i bezprawiem. Oto co czytamy w odpowiedzi:

„Weźmy choć słynny w swoim czasie protest przeciw torturom, stosowanym rzekomo w naszych więzieniach. Rząd polski, pragnąc sprostować uwłaczający nam fałsz, zrobił rzecz niebywałą dotychczas w żadnym innym państwie: pozwolił oskarżycielom zwiędzić nasze karne zakłady. Po odbytej ilustracji przekonano się, że oskarżenie było fałszywe. A jednak... to samo oskarżenie powtarzacie w naszym proteście”.

Istotnie — nie może być mowy o jakikolwiek systemie „tortur”, stosowanym w więzieniach, tem mniej o tem, aby wyższe władze zalecały lub popierały „tortury”. Ale — jakże, niestety, są liczne fakty znęcania się, bicia, nawet wprost niekiedy *torturowania* więźniów politycznych przez policję, a nawet i w więzieniach. To są — powtarzamy — *fakty* — i przeciwko nim należy przedewszystkiem protestować!

Nie rozumiemy, o jakiej to „ilustracji więźniów przez oskarżycieli” co ma być „rzeczą niebywałą w żadnym Państwie” — mówią pisarze polscy w swojej odpowiedzi. O takiej ilustracji nic nie wiemy. Wiemy natomiast o tem, że Sejm wybrał komisję

dla zbadania stanu więzień, co jest chyba rzeczą dość zwykłą w Państwie konstytucyjnym. Ale wiemy, niestety, także, że komisja, po ukończeniu wizytacji więzień, nie mogła przygotować sprawozdania dla Sejmu, a to z powodu bojkotowania jej przez większość reakcyjną! Czyż takie postępowanie reakcji nie daje — w sposób najgłupszy w świecie — powodu do najgorszych przypuszczeń i nie szkodzi Państwu polskiemu więcej od wszelkich protestów zagranicznych!

W chwili, gdy to piszemy, otrzymujemy komunikat Klubu ukraińskiego w Senacie o „katowaniu więźniów politycznych” we Lwowie. Otrzymujemy także komunikat panów posłów Ballina i Tarasiewicza o zeznaniu 18-tu więźniów w Białymstoku, że byli *wymyślnie torturowani* przez defensywę. W okolicach Białegostku, Bielska, Prużan i Wołkowyska aresztowano — według tego komunikatu — około 800 osób i część tych więźniów miano torturować.

Cóż tu pomożę głoślowne zaprzeczenia? Czy nie należałoby raczej sprawę wysświetlić z całą bezwzględnością i winnych surowo ukarać? Czyż tego samego nie powinni domagać się — demokratyczni pisarze polscy?

Pisarze polscy robią niesłuszny zarzut pisarzom francuskim, że nie protestują przeciwko gwałtom bolszewickim. Zarzut ten dotyczy tylko pisarzy bolszewickich, których wstrętą obłudę należy piętnować bezlitośnie, ale jest zupełnie fałszywy w stosunku do demokratycznych i socjalistycznych pisarzy i działaczy francuskich. Czy mamy przypominać akcję protestacyjną z powodu ohydnych postępowań Rosji sowieckiej z Gruzą? Albo też — wcześniejszą — akcję z powodu procesu socjalistów - rewolucjonistów? Czyż autorem odpowiedzi nie jest znana działalność „Ligi obrony praw człowieka” na gruncie francuskim?

Zupełnie wreszcie nie na miejscu jest okrzyk nienawiści, skierowany w stronę Niemiec, o których się mówi w czambuł, że „jawnie apoteozują gwałt, grabież, ucisk, wyzysk, panowanie nad innymi ludźmi i cynicznie stawiają wojnę zaborczą, jako cel jedynie godny ich zbiorowego wysiłku”... Czy to beprzykładnie w swojej jaskrawo-

W dzisiejszym numerze:

Z POWODU LISTU OTWARTEGO PISARZY POLSKICH DO PISARZY FRANCUSKICH.

ROSJA A WŁOCHY.

ZBLISKA I ZDALEKA. Czy szczenię jest psem? Skarga - satyra.

NAPAD BANDYTÓW NA SCHRONISKO ROB. WYDZIAŁ WYCHOWANIA DZIECKA W ANINIE — HELENOWIE.

NIEBYWAŁY SKANDAL W P. K. O. P. LINDE NIE POZWALA NA DOKONANIE KONTROLI.

REFORMA PROGRAMU SZKÓŁ ŚREDNICH.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

OGNISKA DZIECIĘCE.

W GNIEŹNIE WYNAJMUJĄ WIĘZNIÓW DO ROBOT!

DEFAUDACJA W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

NADUŻYCIA W KALISKIM WYDZIALE SKARBOWYM.

ODCINEK: „ZYWA MASKA” L. Pirandello w Teatrze Polskim.

ści oskarżenie ma być wymierzone przeciwko pokojowym zabiegom demokracji francuskiej?

Nie w rozdrażnieniu, ale z głębokim smutkiem moglibyśmy skierować do pisarzy polskich pytanie, które oni zadają: *co to wszystko znaczy?!*

Polska nie potrzebuje takiej obrony! Polskę stać na to, aby żyła prawdą i zarzutów cudzoziemców wobec istotnego zła, które w Polsce się pleni, nie uważała za napasę na siebie, za zamach na jej istnienie! Podrażnione uczucie patriotyczne pisarzy polskich — w jego dość naiwnej formie — skierowało ich na zupełnie fałszywą drogę...

List pisarzy polskich, według naszego głębokiego przekonania, zupełnie rozmija się z celem, dla którego był pisany, i dobrego wrażenia nie wywoła.

Rosja a Włochy.

(Korespondencja własna).

Jakiegokolwiek mieć będzie następstwa Pakt reński w bliższej lub dalszej przyszłości, jedno jest pewne: o ile dojdzie do skutku, Moskwa straci możność spekulowania na targu franko - niemieckim. To znaczy: straci jedną z najcenniejszych dzwigni propagandy swej w Europie zachodniej. Berlin, podpisawszy pakt zgody z Francją, stopniowo, lecz statecznie wycofywać się będzie z tej orientacji moskiewskiej, w jakiej pozostawał mniej lub więcej konsekwentnie, od umowy w Rapallo 1922 r.

Z Paktem reńskim w ręku i z legitymacją udziału w Radzie Ligi Narodów, Niemcy wróciłyby na łono Zachodu, od którego oderwała je wojna, gdy tymczasem Rosja, pozostając poza Ligą, ujrzałaby się przez to samo tem bardziej od Europy oddaloną, a raczej zgola odcięta.

Na tem polega, jak wiadomo, jeden z

zasadniczych celów, jakie po Pakcie reńskim obiecuje sobie Wielka Brytania, pierwsza jego inspiratorka. Już plan Dawesa (Dousa), dając Niemcom możność dzwignięcia się z upadku finansowego, był ciosem dla widoków bolszewickich w Niemczech. Pakt reński może stać się dla nich ciosem wtórnym, o wiele dotkliwszym. Bolszewizm stracić może i, w miarę postępującej naprzód sprawy pokoju, straci niewątpliwie te wszystkie swoje akcje, które lokował w przedsięwzięciach i nastrojach niemieckich wiążących się z myślą o bliższym lub dalszym odwiecie.

Czy nie ta groźba osamotnienia europejskiego powoduje polityków rosyjskich do szukania w chwili obecnej punktów styczności z Włochami?

Faktem jest, że od pewnego czasu jesteśmy świadkami coraz wzmowniejszych

ze strony Moskwy ofert przyjaźni, składanych w Rzymie, ofert tem bardziej znaczących, że nie można powiedzieć, aby gasły w próżni i nie budziły oddźwięku.

Przyjaźń rosyjska w Rzymie nie jest przyjaźnią bez wzajemności. Owszem, popędliwe sympatie włoskie wychodzą niekiedy bardzo daleko naprzeciwko życzeń rosyjskich. Dość ograniczyć się do kroniki ostatnich tygodni, aby z niwy stosunków włosko - rosyjskich zgnać pęk kwiecista dostateczny na uplecenie wieńca wzruszającej harmonii.

Nie będziemy wspominali o składanych Włochom wizytach sowieckich dostojników; dostojnicy sowieccy, jak dawni carowie, nie lubią, aby wskazywano palcem miejsce ich pobytu, więc każda podróż swą opasują siecią tyłu krzyżujących się wieści i pogłosek, zapowiadających, odwołujących i prostujących wreszcie to co było, i czego nie było, że najprawdźniejsze zdarzenie staje się przygodą z bajki.

Wszelako, nie była bajką dywizja włoskich lekkich krążowników, która latem r. b. poniosła Sowietom pozdrowienia faszystowskie aż ku progom Petersburga. Odwiedziny miały charakter uroczysty; towarzyszył im ceremoniał obustronnych manifestacji urzędowych, które prasa moskiewska, zarówno jak prasa faszystowska ze szczególnym podkreśleniem naciskiem.

Aby z ceremonii odwiedzin dobyć ziarno polityczne, ambasador rosyjski w Rzymie, Kierzencew, udzielił jednemu z dzienników faszystowskich wywiadu, w którym po wielu pięknych i różnorodnych słówkach na temat rozwoju handlowych stosunków italo - rosyjskich, zreczenie wypłynęła myśl, że różnica ustroju politycznego między Rosją a Włochami nie powinna stanowić szkopułu na drodze do ściślejszego obu krajów zbliżenia; że stosunki handlowe powinny znaleźć uwiecznienie w pewnym porozumieniu dyplomatycznym, dotyczącem zwłaszcza Wschodu azjatyckiego, kędy Włochy żadnych nie zgłaszają uroszczeń kolonialnych.

Wątek myśli ambasadora podjęty został natychmiast w obozie faszystów. Podchwycił go rzymski korespondent bolońskiego „Resto del Carlino”, p. Aldo Valori, publicysta, noszący barwy wybitnie rządowe. Oświetlwszy czynniki kryzysu, jaki, wedle niego przechodzą obecnie Anglja, Francja i Niemcy, wskazuje on szczególną sytuację Rosji tudzież Włoch, tak odrębną od sytuacji wszystkich innych mocarstw, i z faktu owej odrębności zda się wysnuwać rzeczowe już zapowiedzi rychłego porozumienia między Moskwą a Rzymem. Ze głos organu bolońskiego nie był głosem udobobionym, świadczy miarodajne potwierdzenie, jakie znalazł w stanowisku, zajętem przez p. Olivettiego, jednego z t. zw. Ośmiastu Solonów, t. j. mężów z wyższymi powołanymi do przeniekania konstytucji włoskiej w duchu faszystycznym. Nowoczesny Solon - Olivetti, chcąc sprawić tem większą nadac wagę przeniósł ją na łamy osobistego dziennika Prezydenta Rady Ministrów — „Popolo d'Italia”: wychodząc z założenia o tożsamości krańców,

podniósł on cały szereg podobieństw, zachodzących między rewolucją faszystowską a rewolucją bolszewicką; spróbował wykazać, że diabeł bolszewicki nie jest tak straszny, jakim go malują wyznawcy wody święconej; że Rosja i Włochy zmiernają ku nowym orientacjom w polityce międzynarodowej; że — słowem — śluby diabła z wodą święconą dać mogą w pewnych ramach związek nietylko prawowity, ale i szczęśliwy.

„Dwie rewolucje (t. j. faszystowska i bolszewicka) — pisze znakomity prawodawca faszystów — wiążą się z sobą w ramach gospodarczej, prawnej i państwowej odbudowy, zawierając w sobie niezliczone punkty podobieństwa. Zbliża je ku sobie wspólna ich nienawiść przeciw obłudnemu liberalizmowi, przeciw demokracji bełkarciej i zszarganej, jak dziewczka publiczna przeciw obmierzłemu i znieprawiającemu parlamentarizmowi, przeciw demokracji, wreszcie, plutokracji międzynarodowej”.

Groźny i nieprzejednany w swych nienawiściach Solon-faszysta mógłby, a może i powinien, w tej italo - moskiewskiej litani wymieniać także wspólną nienawiść przeciw... zagrożającej światu pokojem Lidze Narodów; wolał jednakże pominąć ten wspólny akord opozycji i położyć nacisk raczej na akordy wspólnych dążeń i usiłowań.

„Obie rewolucje — mówi dalej — wiążą ku wzmoczeniu świadomości narodowej, ku gospodarce narodowej, ku nowemu układowi światowej równowagi. Wszystkie pozostałe narody trawia się w niemocy. Dwa tylko posiadają i uprawiają politykę nową i oryginalną, wychodząc z zasad różnych, lecz osiagając wyniki pokrewne: Włochy i Rosja, ta ostatnia zmuszona stać się dopiero przez sobą jako metę, to, co dla Włoch jest punktem wyjścia. Oba wszakże narody zarówno zmuszone do odrzucenia dawnego nieznoszonego ustroju, despotycznego w Rosji, parlamentarnego we Włoszech, i oba zarówno przez historię pchane w kierunku spotęgowania swej wytwórczości gospodarczej, w kierunku nowego i odrębnego systemu społecznego, w kierunku większej ekspansji narodowej, w kierunku — wreszcie — nowych skupień w polityce międzynarodowej, zdolnych pokrzyżować grę starych dyplomatycznych gabinetów państw przewodzących światu”.

Dość byłoby zestawzić wszystkie tego rodzaju głosy i odgłosy, aby nabrać przekonania, że stoimy, być może, w przededniu jakiejś ciekawej „nowinki” włosko-rosyjskiej a raczej w obliczu zreczenie przeprowadzanej kampanii, mającej przygotować do niej opinię publiczną.

Czy jednak trzeba aż dociekać następstw, jakie w głosach tych się tają, aby doznać wrażenia rzeczy niezwykłej i osobliwej? Czy sam widok faszystów, apelujących do Moskwy ponad głową mocarstw „przewodzących światu”, i apelującego w imię „nowych skupień w polityce międzynarodowej”, nie jest najoryginalniejszym obrazem dnia?

Mentona.

J. Gr.

Zbliżka i zdaleka.

CZY SZCZENIE JEST PSEM?

Mówimy wciąż o sprawach przykrych — pomówmy raz o weselszych. Nie znaczy to, aby te drugie były bez znaczenia, puste, naiwne.

Chodzi o sprawę sądową, której widownią był sąd pokoju w Ostrogu Wołyńskim. Zdarzyło się, że pewien obywatel miejscowy został oskarżony przez policję. Posiadał psa i nie uznawał smyczy. Policja spisała protokół, a sąd skazał obywatela na pięć złotych grzywny.

Obywatel zaskarżył wyrok sądu pokoju do instancji wyższej i oto jakich użył argumentów.

Po pierwsze uważa, że rozporządzenie, w myśl którego został skazany, jest bezprawne. „Wojewoda czy starosta może wydawać pewne rozporządzenia obowiązujące, wywołane potrzebą chwili, a zatem zakazów jarmarków w czasie epidemii wśród bydła i t. p. albo nakazywać trzymanie psów na łańcuchu, o ile zdarzają się wypadki w danym rejonie wścieklizny, lecz owe rozporządzenia mogą być tylko czasowe i bezwzględnie winny być obwieszczony drogą wywieszenia w gminie, policji i t. p. Gdyby starostom przysługiwało prawo wydawania bezterminowych rozporządzeń bez koniecznych powodów bez ogłaszania w Dzienniku Ustaw, kodeks karny mógłby zubożać się niepomniernie, aż w końcu pękłby z rozrostu. Nie będzie to ideałem konstytucyjnego ustroju, starosta przestałby być administratorem, a stałby się ustawodawcą czy monarchą. Rzeczpospolita stałaby się federacją kacyków”.

„Nie zgadzam się z wywodami Sądu Pokoju, że szczenie jest psem, bo jeżeli nie odróżnić pojęcia „szczenie” od pojęcia „psa”, to kura stanie się kurczkiem a czego dobrego i jajkiem, a wątpię, czyby kto chciał za jajo tyle płacić, ile płaci się za kurę, sprzedającą zaś kurę nie po cenie jajka musiałby być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za pobieranie nadmiernych cen, jak ja za to, że szczenięcia na łańcuchu nie trzymałem”.

„Motyw Sądu Pokoju, że rozporządzenie obowiązujące nie może być szczegółowe, nie może przewidywać wieku rasy i t. p. uważam za wysoce nieprawny, gdyż prawo nie jest kanwą, na której Sąd może haftować wzory. Prawo winno być ujęte w karby stałe i nienaruszone, aby nie było pola do utrzymywania, że „tylko psy ssące u piersi nie mają być uwiązane”, jak w motywach Sądu powiedziano, czyli, że na drugi dzień po odłączeniu od piersi, czy w razie śmierci matki, jako zagrożające bezpieczeństwu publicznemu, winno być uwiązane. Pomijam że jak ja nie widziałem „ssącego u piersi” konia, krowy, człowieka, tak i psa nie widziałem, a tylko łoszęta, cieleta, dzieci i szczenięcia. Sąd usunął ze słownika „szczenie”, a zamiast wyrazem „pies”. Zwracam uwagę na ignorowanie art. 230 p. 4, gdzie tylko o niebezpiecznych zwierzętach jest mowa.

„Policja nie zasługuje na zaufanie.”

Policjanci przyjechali do mnie i mówili, że psa spotkali na wsi i że za nimi przybiegli. Na sądzie zaś, że siedział na drodze i szczekał. Gdzie prawda? A może on na podwórzu szczekał? Ten punkt na sądzie nie został wyjaśniony. Policja ma do mnie anse, że kilka jej czynów wyświełiliem. Jaka wartość tej policji, niech służy fakt, że na Nowy Rok przeszło granicę naszą 25 bandytów, o czym specjalny patrol mnie uprzedził, a policja zamiast szukać bandytów psie protokoły pisała.

„Przeło jak z racji i jeżeliby uznać wydane bez słusznego powodu, bez terminu i obwieszczona obowiązujące postanowienie wojewody wołyńskiego za prawdę, to takowe nie może odnosić się do szczeni; tak z racji iż policja, pisząc protokoły o szczeniach na drugi dzień po przejściu granicy przez bandytów, a nie szukając ich, nie zasługuje na zaufanie i że na koniec w takich warunkach bytowania można się samemu powiesić, a nie pamiętać, że trzeba szczenięcia przywiązywać, prosząc mnie zwolnić od odpowiedzialności...”

Każdy sąd, nawet w Ostrogu usmiał się pewnie serdecznie z tej skargi. Pisał ją szlachcic dowcipny i cięty, zupełnie jak w siedemnastym wieku, którego wzory przechował nam Sienkiewicz. Skarga pod względem merytorycznym jest nikła. Szczenie zapewne nie jest zwierzęciem niebezpiecznym, ale jest psem — to pewne. Wojewoda ma w granicach przez prawo określonych prawo wydawania rozporządzeń i przez to nie staje się ani monarcha, ani kacykiem.

Sąd od odpowiedzialności pewnie nie uwolnił, ale wymiar kary zmniejszył. Talent musi być wynagrodzony. Talent tego palestranta! Takiego z przed dwustu laty rebażyły sądowe! Taka wyobraźnia, taka dylektyka i tyle dowcipu!

Pośmiejmy się i my w tych ciężkich, trudnych czasach! Henryk Bezmaki.

Napad bandytów na Schronisko Rob. Wydz. Wychow. Dziecka w Helenowie

W dn. 24 b. m., o godz. 9 wiecz. bandyci napadli na Schronisko Rob. Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem w Helenowie, raniąc bardzo ciężko pomocnika mechanika zakładu Hipolita Banasika, który bronił dobra zakładu przed bandytami.

Na wszczęty przez personel Schroniska alarm, bandyci zbiegli.

Zawiadomiona natychmiast o wypadku policja w Kaczym Dole, po zbadaniu sprawy na miejscu, orzekła, iż napadu dokonali bandyci nie miejscowi.

Rannego pomocnika mechanika tow. Arciszewski odwiózł do Warszawy autem. O godz. 8 rano odzyskał on dopiero przytomność. Stan jego bardzo poważny. Tow. Arciszewski zawiadomił komisariat policji Warszawa Powiat, skąd wydelegowano na miejsce wypadku swych wywiadowców, którzy rozpoczęli śledztwo.

Teatr Polski.

„ZYWA MASKA” (Henryk IV), tragedia w 3 aktach Ludwika Pirandella, przekład Zofji Norblin - Chrzanowskiej, reżyserja Aleksandra Węgierki, dekoracje i kostjmy Karoia Frycza.

Zdaje się, że każdy prawie sprawozdawca i krytyk teatralny, słuchając nowej sztuki, lub wznowienia starej, zadaje sobie pytanie: na czem polega trwała wartość teatru i czy z obecnego kryzysu teatralnego (zwłaszcza z współzawodnictwa między teatrem i kinem) teatr wyjdzie obronną ręką. Jakoś tak się złożyło, że trzy teatry warszawskie rozpoczęły sezon utworami trzech wielkich pisarzy z trzech różnych epok, a wrażenia tych trzech wieczorów zupełnie wystarczają, by w odpowiedzi na pytanie powyższe stwierdzić: fundamentem teatru są wartości duchowe i uczuciowe, wyrażane w słowach. Definicję tą rozgraniczamy świat teatru od świata kina i zaznaczamy istotną między obu dziedzinami różnicę. By utwór teatralny pozyskał słuchacza, musi oddziaływać nań swą treścią wewnętrzną, a wykonawcy muszą wydobyć z utworu maksimum wartości wewnętrznych, pamiętając iż głównym i zasadniczym środkiem oddziaływania jest słowo. Wszystko inne jest rzeczą drugorzędą. Teatr, odpowiadający temu podstawowemu założeniu, może oczywiście przeżywać różne kryzysy, ale zawsze spełni swe zadanie kulturalne i jako taki ma swą trwałą wartość.

W przekonaniu tem utwierdziła nas najmocniej sztuka Pirandella, jako autora nawskroś nowoczesnego, a tworzącego w epoce głębokiego kryzysu teatralnego. Wychodziliśmy z teatru pokrzepieni na duchu, w nastroju podniosłym, prawie radosnym, mimo że sztuka niesamowitą swą treścią często przegniatała nas i dręczyła. Cieszyliśmy się ze zwycięstwa teatru.

Wątek sztuki Pirandella jest następujący: Pewien arystokrata włoski za młodu kochał się w hrabinie Matyldzie, która wgardziła jego uczuciem. Podczas karnawału grono przyjaciół postanowiło urządzić kawalkadę w strojach osób historycznych. Ów arystokrata wystąpił jako Henryk IV (cesarz niemiecko - rzymski). Ale zabawa skończyła się dramatycznie. Rywal zakochanego arystokraty, baron Belevedi, spowodował jego upadek z konia, a w wyniku — ciężki obłęd, przejawiający się w tem, że chory swą grę maskaradową zaozał traktować jako rzeczywistość: maskaradowy Henryk IV uchodził (w swej wyobraźni) za prawdziwego Henryka IV z przed 800 lat. Chorą opiekowała się siostra. Przeniosła ona brata do samotnego zamku, urządzonego w stylu średniowiecza. Tam urojony cesarz miał swój tron i służbę. Czterech najemnych młodzieńców grało rolę tajnych radców cesarskich, a całe otoczenie przystosowano do potrzeb i kaprysów szaleńca.

Upłynęło lat 20. Siostra umarła. Przed śmiercią poleciła dalszą opiekę nad chorą swemu synowi, młodemu markizowi Nelli. I oto tu dopiero zaczyna się sztuka Pirandella. Na zamek zjawia się Matylda z córką Ritą, zaręczoną z markizem, Belevedi i doktor. Celem wizyty — próba uzdrowienia obłąkanego wedle pomysłu doktora, polegająca na tem, by oszłomić chorego nagłym widokiem Rity, bardzo podobnej do swej matki za jej młodości, a przebranej w ten sam strój, co w pamiętnym dniu kawalkady, kiedy to „Henryk IV” jechał obok hrabiny i niesamowitym swym wzrokiem wpiął się w jej oczy. Doktor oczekiwał, że chory dozna tak silnego wstrząśnienia, że odzyska zdrowie.

Ale zanim dochodzi do sceny z Ritą, reszta gości pragnie ujrzeć chorego, poznać „teren pracy”. Pragnie tego zwłaszcza hrabina, która po niewczasie przekonała się o szczerości uczuć nieszczęśliwego szaleńca, przejrzała całą podłość i nikczemność Belevedi i żałowała przeszłości. I oto zjawia się „Henryk

IV”, ubrany w habit mnisi i włosienicę. Chwila, gdy staje na stopniu tronu i wśród niepokojącej ciszy oczy swe zatrzymuje w przeciągu minuty na twarzy hrabiny, przebranej w odpowiedni strój historyczny — wywiera głębokie wrażenie. Matylda swym instynktem kobiecym wyczuwa, że chory poznał ją, a utwierdza ją w tem przekonaniu, że w następującej scenie „rozprawi się” on słownie ze swym wrogiem Belevedim (którego bierze historycznie za Piotra Damiani'ego).

„Henryk IV” istotnie ją poznał, jak poznał resztę przybyłych, choć przebranych gości. Bo oto w akcie 3-im dowiadujemy się z ust jego, że od 8 lat symulował obłęd. Po katastrofie podczas kawalkady, rzeczywicie dostał pomieszania zmysłów, w stanie tym żył przez lat 12. Ale pewnego dnia ujrzał nagle świat w rzeczywistej jego postaci. Z początku porwała go radość nieopisana. Ale przyszła refleksja: spostrzegł, że się postarzał i posiwił, zrozumiał, że świat stronić będzie odeń i nigdy nie przestanie uważać go za Henryka IV. Postanowił tedy nadal być dobrowolnie warjatem. Zyskał tą drogą ogromny przywilej: mógł obserwować świat i ludzi, będąc sam poza nimi. Mógł, jako rzekomy warjat, igrać ludźmi wedle swego upodobania i doprowadzać ich nawet do... granic obłędu. Mógł, jednym słowem, panować nad innymi, mógł rzeczywicie być swego rodzaju Henrykiem IV wobec swego otoczenia.

Ale z chwilą, gdy zeznał, że jest zdrow, panowanie jego skończyło się. Ale co teraz począć? Rozpocząć życie normalne, przerwane 20-letnią męką i iesz między ludźmi, którymi gardzi i którzy go nienawidzą? Przenigdy! I oto mamy scenę końcową, jedną z najwspanialszych w sztuce, gdy „Henryk IV” znów wraca do swej „roli”, sięjąc znowu zwątpienie wśród zebranych co do prawdziwego stanu jego zdrowia. Po utarczce z Belevedim, „Henryk IV” chwytą w objęcia Ritę, niby żywy obraz matki z przed laty, powstaje zgłębki i szamotanie się, w czasie którego Belevedi zostaje śmiertelnie ugodzony szpadą.

Zemsta dokonana. „Henryk IV” ściska swych 4-ch „poddanych”, z którymi już do końca swego życia pozostaje na zamku jako obłąkany cesarz.

Brak miejsca nie pozwala nam omówić szczegółowo wszystkich zalet i piękności sztuki. Każdy akt przedstawia jakby zamkniętą w sobie całość i każdy z nich przynosi coś nowego, nieoczekiwanego. Budowa utworu zwarta i mocna, sledzi się go też z nieślabnącem zaciekawieniem. Ale obok świetnej roboty scenicznej dzieło Pirandella obfituje w liczne refleksje i sentencje, które jednak nie są wstawkami autora, lecz organicznie związane z samą akcją i charakterystyką osób działających. Cecha ta powiększa ogromnie wartość sztuki i stanowi wielki triumf Pirandella. A w tych rozważaniach wyraża się jego światopogląd, jego stosunek do kobiety i miłości, do historii i t. d. Wątek dramatyczny jest jeno kanwą, na której snują się niepokojące zagadnienia epoki naszej. Nadaje to trwałą wartość sztuce, jako dokumentowi epoki. Uderza też i prawie niepokoi swobodą, z jaką Pirandello obraca się w świecie realnym i świecie wyobraźni: wybitny intelektualizm łączy się organicznie z bogatą wyobraźnią twórczą.

Gra i wystawa sztuki stały na wysokim poziomie. P. Junosza - Stępowski w roli „Henryka IV” dał arcydzieło kunsztu aktorskiego. Gra była przemyślana i wyczulowana, a jednocześnie porwała szczerością i patosem. Znowu rozległ się patos tragiczny ze sceny, a podzielał elektryzująco na słuchaczy.

Inne role nie mają pola do popisu. P. Maszyński mógł potraktować rolę lekarza albo, jako fanatycznego wyznawcę swej metody, albo satyrycznie — nigdy jednak tak nia jako - obojętnie, jak uczynił.

Reżyserja p. Węgierki jakoteż dekoracje p. Frycza, pełne pomysłowości i pietyzmu dla wielkiego dzieła.

B.

Niebywały skandal w P. K. O.

P. LINDE I P. ZELECHOWSKI „NIE POZVALAJĄ“ NA KONTROLĘ!

„Kurjer Czerwony“ podał wczoraj sensacyjną wiadomość:

„W Pocztowej Kasie Oszczędnościowej najzupełniej niespodzianie zjawiała się wczoraj delegacja rewizyjna Ministerjum Skarbu.

Delegacja składała się z kilku urzędników, na czele z wicedyrektorem departamentu ministerjum skarbu p. Lipińskim.

Kierownika delegacji przyjął prezes P. K. O. p. Linde, oświadczając, iż nie zgadza się na przeprowadzenie rewizji, gdyż tekst pisma Rady Ministrów, w które to pismo byli zaopatrzeni delegaci — nie wspomina wyraźnie o rewizji.

Rozpoczęły się rokowania, trwające dwie godziny.

Gdy nie osiągnięto żadnego porozumienia, kierownicy delegacji zażądali spisania protokołu, przyczem do czynności tej przystąpiono o godz. 4-ej pp. w obecności p. Lindego i jego zastępcy p. Zelechowskiego.

Protokół dobiegał do końca. P. prezes Linde opuścił salę, oświadczając, iż za chwilę wróci i protokół podpisze.

Chwila ta przeciągnęła się bardzo długo i ostatecznie okazało się, że p. Linde opuścił gmach P. K. O.

Wówczas wysłannicy rewizji zwrócili się do wiceprez., Zelechowskiego proponując mu podpisanie protokołu, ten jednak podpisu odmówił, twierdząc, iż nie jest do tego upoważniony.

Delegacja opuściła gmach P. K. O. z dokumentem jednostronnie podpisanym.

Podobno motywem, który skłonił czynniki miarodajne do przedsięwzięcia akcji rewizyjnej, stały się pogłoski, iż działalność P. K. O. nie zawsze idzie po właściwej linii, zwłaszcza jeśli się tyczy sprawy wydawania tak zwanych pożyczek „w zawieszeniu“.

Ze źródła półurzędowego otrzymujemy następujące wyjaśnienie tej sprawy:

Min. Skarbu nie zarządziło żadnej rewizji w P. K. O.; zjawili się tam jedynie przedstawiciele Najw. Izby Kontroli w celu przeprowadzenia kontroli. Delegacji tej towarzyszył przedstawiciel Min. Skarbu zaproszony przez Najw. Izbę Kontroli.

Prezes P. K. O. p. Linde stanął na stanowisku, że Najw. Izba Kontroli nie jest uprawniona do przeprowadzenia kontroli. Stanowisko p. Lindego uznano za nieporozumienie, które już wyjaśniono. Obecnie odbędzie się ta kontrola w drodze zupełnie normalnej i przeprowadzona zostanie przez Najw. Izbę Kontroli w towarzystwie przedstawiciela Min. Skarbu.

W każdym razie zaznaczyć należy, że owa kontrola nie była spowodowana żadnymi zarzutami pod adresem P. K. O. i stanowiła jedynie normalną czynność kontrolną.

Do tego dodamy nast. mały komentarz ze swej strony.

Obiegają pogłoski, że cała sprawa wynika na tle rywalizacji różnych dygnitarzy z Min. Skarbu oraz z P. K. O. Te sprawy osobiste nic a nic nas nie obchodzą. Natomiast przypominamy, że „niezależne“ stanowisko instytucji państwowej, jaką jest P. K. O., wobec Min. Skarbu uważaliśmy zawsze za rzecz grubo nienormalną. P. Linde zaś w praktyce doprowadził wprost do absurdu swoją statutową „autonomję“. Obecnie doszło do skandalu, iście operetkowego: do tego, że p. Linde i p. Zelechowski stawiają opór rewizji czy kontroli — wszystko jedno — ze strony Najw. Izby Kontroli czy Min. Skarbu — i to jest obojętne!

Piękne „nieporozumienie“!

Drożyzna.

RADA GOSPODARCZA.

1 października, o godz. 10 i pół rano odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Gospodarczej celem omówienia projektu polityki gospodarczej Polski. Posiedzenie to odbędzie się w Min. Skarbu. (—).

NABIAL.

Zniżone 22 września ceny masła pozostają bez zmiany i wynoszą w detalu: wyborowe — 5 zł. 40 gr., deserowe 5 zł., solone — 4 zł. 60 gr. za kg.

Na rynku jajczarskim z powodu nadchodzącej jesieni i zwiększającego się eksportu, tendencja w dalszym ciągu mocna. Ceny wzrosły w hurcie do 190 zł. za skrzynię, gdy dotąd notowano cenę 175 zł. W detalu Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich utrzymuje jednak ceny poprzednią w wysokości: stemplowane — 16 gr., zwykłe — 14 gr., drobne — 12 gr. za sztukę. (—).

LICHWA MLECZNA.

Oddział walki z lichwą w dalszym ciągu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy całego szeregu właścicieli krowiarni, którzy pozwalają sobie mimo energicznych protestów władz administracyjnych pobierać do 80 gr. za litr mleka nie bacząc, że cena godziwa nie przekracza 50 gr.

Oto nowa lista pociągniętych z tego tytułu do odpowiedzialności: Chaim Rotbard (Elektralna 10), Herszek Izop (Bonifraterska 7), Szlama Taleram (Rynkowa 3), Abram Rubin (Krochmalna 5), Abram i Szymon Manchejmerowie (Nowolipie 60), Josek Manchejmer (Orla 7), Władysław Gwiazda (Hrubieszowska 4), Fajga Sernik (Pokorna 5), Władysław Kazimierzczak (Krzywe Koło 14), Mendel Grzęda (Bugaj 8), Chaim Feldman (Chłodna 60), Szulim Oslender (Franciszkańska 4), Abram Pasamonik (Grzybowska 21), Szlama Rotblat (Długa 21), Kielman Abfajer (Pańska 29), Chaskiel Zylberstein (Pańska 44), Szyja Gurman (Furmańska 7), Chaim Rubin (Pl. Kazimierza Wielkiego 6), Motka Kadysiewicz (Łucka 15), Sruł Manchejmer (Łucka 26), Lejba Frydman (Prosta 8), Szmul Fajgenbaum (Gliniana 2) i Dawid Szusterman (Nalewki 19).

Reforma programu szkół średnich

Przed kilku dniami Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich złożył p. ministrowi oświaty memoriał, w którym wyrażone jest mniemanie, że poczynione przez p. ministra zmiany w programie szkół średnich polegają na mechanicznym zredukowaniu ogólnej ilości godzin nauczania bez głębszej reformy szkolnictwa. Związek w swym memoriale zwraca też uwagę na opóźnienie reformy, którą ogłoszono w chwili rozpoczęcia lekcji, co równa się zlekceważeniu zawartych już z nauczycielami umów co do godzin wykładowych. Wreszcie Związek prosi p. ministra o odłożenie reformy szkolnictwa średniego do roku przyszłego i przeprowadzenia jej w porozumieniu z nauczycielstwem.

Zmniejszenie liczby godzin nauki było niewątpliwie usprawiedliwione zbyt niemiernym przeładunkiem ucznia, któremu pod koniec roku szkolnego pozostawało w głowie niewiele z pochłoniętych z zbyt wielkiej ilości wiadomości. Natomiast przyznać trzeba Związkowi Nauczycieli rację, jeżeli chodzi o termin wprowadzenia reformy w życie. Można było odpowiednio rozporządzenie ogłosić przynajmniej na kilka miesięcy przed początkiem roku szkolnego. Winę za to opóźnienie ponosi albo sam p. minister Grabski, który może zbyt wiele czasu poświęca polityce, a dopiero w ostatniej chwili przypomina sobie o potrzebach swego resortu, albo też p. minister w czas pomysłów o reformie, ale ospały, biurokratyczny aparat ministerjalny zwlekał z wprowadzeniem jej w życie.

Nadużycia

w kaliskim wydziale skarbowym

Przed kilku dniami rozeszła się w Kaliszu pogłoska o nadużyciach dokonanych w kaliskim urzędzie skarbowym. Obecnie w wyniku szczegółowego śledztwa aresztowano i osadzono w więzieniu z rozporządzenia prokuratury następujących urzędników skarbowych i podatkowych: byłego pisarza gminnego, a obecnie sekwestratora Bańkowskiego, urzędnika kontraktowego, studenta politechniki Pańskiego, urzędnika kontraktowego, studenta politechniki Sobańskiego, oraz referenta podatkowego Rudowicza. Jak obecnie wyszło na jaw powyżsi urzędnicy w ciągu szeregu miesięcy roztrwonili około 100,000 złotych.

Dokoła sprawy „Mazagi“.

300 RODZIN BEZ CHLEBA.

Po wykryciu wielkiej afery czekowej, dokonanej przez dr. Kolnika we Lwowie, na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego i wielu innych — władze rządowe ustanowiły nadzór nad fabryką „Mazaga“, będącą własnością aresztowanego współnika dr. Kolnika.

„Mazag“ początkowo zamknięto, a potem ją uruchomiono, by nie pozbawiać pracy 300 robotników.

Tymczasem znowu onegdaj „Mazaga“ wypowiedziała tym 300 robotnikom pracę.

Ze względu na to, że w konsekwencji tego wypowiedzenia rodziny robotników w ilości 1,400 osób pozostają bez chleba, zechcą odpowiednio czynnikami powziąć w tej mierze szybką i energiczną decyzję, nie pozwalając na zamknięcie fabryki.

Wykrycie składów bibuły komunistycznej.

Wczoraj w nocy policja polityczna wykryła składki bibuły komunistycznej przy ul. Prostej 6 u Gustawa Szustra i przy ul. Tamka 29 w mieszkaniu Anny Ettinhoff. Aresztowano Szustę, Ettinhoffa, a ponadto Bolesława Tygla.

Ogniska dziecięce.

Warunki życiowe, w których dzieci proletariatu spędzają czas poza szkołą, są najczęściej takie, że o porządnym przygotowaniu się do lekcji mowy być nie może. Mieszkanie, potwornie ciasne, brak kąta i stołu do roboty, zle światło, nieraz dojmujące zimno, mnóstwo krzyżujących się interesów rodziców, sublokatorów, młodsze rodzeństwo w kołyskach: wszystko to sprawia, że dziecko chwili spokojnie pomyśleć nie może, a gdy się rozkłada z swymi książkami, nieraz oberwie kuksańca.

Trzeba mu dać trochę miejsca, powietrza, światła, trochę radości życia, spokoju i bez troski. Dlatego tak ważne są ogniska dla dzieci w wieku szkolnym w godzinach pozaszkolnych. Takie ogniska Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka urzędu oddawna w Łodzi, w maju zaś r. b. zapoczątkował je w Warszawie na Solcu 68 i na Wolskiej 44.

Nauczyciele w szkołach uważają, że ogniska dla dzieci są konieczne, i chcieliby je sami organizować. Natrafia to wszakże na trudności, bo prawie wszędzie odbywa się nauka dwurazowa.

Robotnicy jednak mają lokale, które mogą we dnie oddać dzieciom, bo potrzebują ich dopiero wieczorem. Są to lokale dzielnic, związków zawodowych, kooperatywy i t. p. Z dwóch dotychczasowych ognisk jedno odbywa się w lokalu Związku Zawodowego garbarzy, drugie w lokalu P. P. S. dzielnicy „Powiśle“.

Prócz mieszkania, bardzo ważna jest osoba wychowawcy, lub wychowawczyni ogniska — od niej zależy cały kierunek wychowawczy, cała atmosfera. Dlatego to oddział Warszawski Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka zorganizował dwutygodniowe kursy od 1 do 15 września dla kierowniczek i kierowników ognisk. Przyjechały nauczycielki, pracujące w Łodzi, słuchała wykładów część personelu domów wychowawczych w Aninie i na Czerniakowskiej, wreszcie ewentualni kandydaci i kandydatki z Warszawy, Ziemia, a nawet z Krosna. Wykłady przeniknięte były serdeczną miłością dziecka, poszanowaniem jego praw i przeświadczeniem, że od wychowania zależy przebudowa ludzkości, do której dążymy. Pracę swą dla kursów dali znawcy życia dziecięcego i najnowszych teorii pedagogiki, socjologii i psychologii pedagogicznej, wreszcie entuzjaści dziedziny wychowania, dawniej lekceważonych, a dziś wysuwających się na pierwszy plan, jak słońce, śpiew, gimnastyka i zabawy ruchowe.

Na program zostały się następujące wykłady:

Psychologia dziecka — senator dr. Kopicński; zasady wychowania — dr. Korczak; literatura dziecięca — Stefania Sempołowska; kooperatywy uczniowskie jako środek kształcenia społecznego — Franciszek Dąbrowski; kształcenie pojęć i uczuć społecznych — sen. dr. Kopicński; socjalistyczna opieka nad dzieckiem zagranicą — pos. Piotrowski; metodyka słońdu — Marja Dunin - Sulgustowska; metodyka śpiewu — Tadeusz Mayzner; metodyka gier i zabaw — Irena Fabrycowa. Seminarjum pedagogiczne, w którym omówiono całe życie ogniska, prowadziły Wanda Pożaryska i Wł. Weychert - Szymanowska.

Zapał wykładowców udzielił się młodzieży: wytworzyła się ideaowa, a przytem miła i serdeczna atmosfera, która zapewne zostanie przeniesiona do ognisk. Świadectwa z przesłuchania kursów otrzymało 17 osób.

Zakończenie odbyło się w Aninie — Helenowie, gdzie Wydział Robotniczy serdecznie przyjmował słuchaczy, poseł Arciszewski opowiadał historję zmagania się z niesłychanymi trudnościami dla zapewnienia dzieciom robotniczym schroniska, w którym czułyby się jak w domu rodzinnym.

Defraudacja w magistracie łódzkim

Sekwestrator m. Łodzi zdefraudował 3200 zł. Twierdzi, że oddał je na cele partji komunistycznej.

Łódzka „Ilustrowana Republika“ donosi o nadużyciach, popełnionych przez sekwestratora Magistratu, Bronisława Majchrowicza, który, jak okazało się ostatnio, zdefraudował sumę 3,200 zł., zebraną dla Magistratu od płatników podatkowych.

Od wielu miesięcy Majchrowicz nie przynosił wydziałowi Magistratu m. Łodzi pieniędzy, a indagowany w tej sprawie, twierdził, że z powodu kryzysu, przemysłowcy i kupcy nie płacą podatków.

Na skutek wysłanych nakazów, zaczęli zgłaszać się do Magistratu poszczególni podatnicy i przedstawiać kwity, stwierdzające, że zapłacili egzekutorowi wymierzone im podatki.

Wobec tego kierownik wydziału sekwestracyjnego w Magistracie przekazał całą sprawę urzędowi śledczemu, który stwierdził, że Majchrowicz zdefraudował sumę 3,200 zł. Majchrowicza, który przebywał właśnie na urlopie, aresztowano.

Podczas badania oświadczył on, że od półtora roku jest czynnym członkiem partji

komunistycznej i że z rozkazu partji oddawał część zainkasowanego podatku majątkowego na rzecz komunistów.

Majchrowicza przekazano okręgowemu urzędowi policji politycznej, która wszczęła ze swej strony dochodzenie w celu stwierdzenia, czy zeznania Majchrowicza są prawdziwe.

Śis z Gniezna.

(Korespondencja własna).

Rzesze robotników nie mają pracy, ale do roboty używa się więźniów.

Kłeska bezrobocia wzrasta z dnia na dzień. Rzesze bezrobotnych wyczekują codziennie bezowocnie jakiegokolwiek pracy.

I oto, pomimo tak strasznej nędzy klasy robotniczej, miejscowi dorobkiewiczowie używają do najrozmaitszych robót (jak składanie węgla drzewa i t. p.) więźniów, aby tylko nie mieć do czynienia z zorganizowanymi, nie dającymi sobą powiewierać robotnikami.

Nie chodzi jednak w tej chwili o podkreślanie nieobywatelskiego stanowiska dorobkiewiczów gnieźnieńskich. Skandalem jest, iż więźniactwo państwowe używa przedsięwzięciom więźniów do wykonywania pracy, na którą daremnie czeka przymierający głodem robotnik gnieźnieński!

Nad sprawą tą nie wolno przejść do porządku dziennego. Odpowiednie władze winny zająć się tem natychmiast; ukarać winnych i zapobiedz na przyszłość podobnym bezprawiom.

Z Rosji sowieckiej

ARESztOWANIE SLYNNEGO PROWOKATORA z 1905 r.

Na Ukrainie Sowieckiej G. P. U. aresztowała oddawna poszukiwanego znanego prowokatora z czasów Rewolucji 1905 r., niejakiego Bortniczenkę — ukrywającego się pod nazwiskiem „Żurowa“. Bortniczenko pracował w ochronie carskiej i działał w guberniach: Odeskiej i Charkowskiej. W 1910 r. rozpoczął swoją prowokacyjną działalność w Tagannogu, poczem pojechał na stałe do Rostowa nad Donem, gdzie w porcie otworzył sklepik z wiktuałami i szukał ofiar. Od 1912 r. zamieszkał w Makiejówce, pracując w ochronie aż do wybuchu rewolucji 1917 r.

MASZYNY ROLNICZE I MANUFAKTURĘ Z POLSKI, MAGAZYNUJE SIĘ W CHARKOWIE, PORZĄDECZKI.

Sprawdzone w ostatnich czasach materiały wótkiennicze, oraz maszyny rolnicze z Polski, pomimo wielkiego głodu tych artykułów na Ukrainie — są magazynowane na stacji w Charkowie. Pomimo licznych prób włóścian o wydanie kooperatywom tych artykułów do sprzedaży — władze kolejowe uczynić tego nie mogą, gdyż Bank państwowy i Komisarjat handlu wewnętrznego nie zatwierdziły formalności płatniczych i nie obliczyły się z zarządkiem kolejowym. A z powodu nagromadzenia towarów w Charkowie, stacja została zagrożona!

UJĘCIE GROźNEJ SZAJKI BANDYCKIEJ NA UKRAINIE.

Od 1923 r. grasowała nieuchwytna banda atamana Kruka w okolicach Łubny i Komyszańska. Banda ta, złożona z kilkudziesięciu członków, byłych wojskowych sowieckich, prowadziła walkę podjazdową, operując po nocach i posiadając w swoim rozporządzeniu karabiny maszynowe. Szereg wsi współdziałało z bandą w rozbojach, ciągnąc z tego procederu zyski materialne. Tym należy tłumaczyć także długie istnienie bandy. Wreszcie w ubiegłym tygodniu wysłana z Charkowa ekspedycja karna żołnierzy G. P. U. położyła jej kres. Po trzydniowej oblawie i starciu się z bandytami ujęto żywcem 32 bandytów — kilkusetu zostało w walce zabitych i rannych. Straty były po obu stronach.

POŻAR WIELKICH FABRYK METALURGICZNYCH.

W Sumach spłonęły doszczętnie wielkie zakłady metalurgiczne sowieckie. Fabryki te pracowały dla odbudowy przemysłu cukrowniczego. W związku ze zniszczeniem wykonanych już w znacznej części zamówień przemysłu cukrowniczego pożar ten przyczynił się do zatamowania przygotowanego ruchu cukrowni w obecnej kampanji.

WYROKI ŚMIERCI ZA ZABÓJSTWO SOWIECKIEGO DZIENNIKARZA.

W Syzranju zakończyła się sensacyjna rozprawa sądowa w sprawie zabójstwa korespondenta gazety „Krasnyj Oktjabr“, Swirina przez przedstawicieli władz miejscowych. Oskarżeni o zabójstwo b. przewodniczący syzrańskiego Sozwietu Tutuszkin, jego następca Nowikow i sekretarz sozwietu Władimirov skazani zostali na rozstrzelanie i konfiskatę majątku. Pozostałych ośmiu urzędników i członków Sozwietu skazano na długoletnie więzienie. Proces ten wywołał duże wrażenie, gdyż zamordowany Swirin należał do bardziej znanych sowieckich dziennikarzy i był organizatorem rozmaitych kursów korespondenckich do prasy zawodowej i włóściańskiej.

WYKRYCIE NOWYCH NADUŻYĆ KOLEJO- WYCH W KIJOWIE.

Z Kijowa donoszą o aresztowaniu w dyrekcji południowo - zachodniej kolei żelaznej 11 wyż-

szych urzędników w związku z wykryciem wielkiej panamy kolejowej. Nadużycia dokonywano w postaci wypuszczania fałszywych biletów kolejowych, prowadząc tę akcję od 1923 r. Straty, jakie z tego powodu poniósł skarb sowiecki, dochodzą grubych milionów rubli.

W sprawie Józefa Głabińskiego

Przytoczyliśmy w „Robotniku” — za „Głosem Prawdy” — wyjątki z obszernych zeznań p. A. Stanisławskiego, złożonych w Prezydium Rady Ministrów w sprawie Józefa Głabińskiego.

Z powodu tych art. otrzymaliśmy list od dr. Ignacego Dziedzica z Torunia, którego nazwisko p. A. St. wymienił w swoich zeznaniach. Dr Dziedzic pisze, że na wezwanie swego powinowatego J. Głabińskiego przybył do Gniezna, aby zbadać pod względem prawnym sprawę sprzedaży fabryki przez Elsnera. Dr. Dziedzic odradzał kupna, ponieważ Elsner nie był właścicielem fabryki. Później dr. Dziedzic pokazał dokumenty, z których wynikało, że Elsner i Głabiński porozumeli się z właścicielem Wirthem. Gdy toczyły się dochodzenia przeciwko Gł. z powodu skargi Elsnera, dr. Dziedzic zgłosił się do policji i złożył zeznanie. Stanowczo zaprzecza, jakoby wpływał na umorzenie śledztwa przeciwko Gł.

Od red. „Głosu oficera rezerwy” otrzymaliśmy obszernie pismo w tej sprawie. Przytaczamy z niego to, co ma charakter sprostowania w rzeczach dotyczących tego pisma. Red. „Głosu oficera rezerwy” pisze, że współpracownik jej, p. Szczyński oświadczył redakcji, iż

1) był raz jeden tylko w m-cu lipcu w mieszkaniu Stanisławskiego, by zapytać go, jako dyrektora, o adres J. Głabińskiego.

2) przedstawił się Stanisławskiemu jako współpracownik, nie zaś współredaktor „Głosu oficera rezerwy”.

3) rozmawiał ze Stanisławskim bardzo mało, gdyż ten przez cały czas mówił jak „nakręcony” pozostawiając por. Szczyńskiemu możliwość słuchania.

4) por. Szczyński mówił nie o 1000 zł. należności od J. Głabińskiego za artykuł, lecz 300 zł. długu za dwa ogłoszenia J. Głabińskiego.

5) o „niewykupionym” wekslu J. Głabińskiego nie mógł mówić, gdyż weksel taki w ogóle nie istniał.

6) por. Szczyński zna wiele restauracji, z wyjątkiem Bocqueta, gdzie jeszcze dotychczas nie miał okazji być.

Następnie redakcja „Głosu oficera rezerwy” pisze, że Gł. dawał jej ogłoszenia płatne, zanim zjawiły się posądzenia Gł. o „niesolidność” — a gdy prasa zaczęła atakować Gł., ten prosił o artykuł broniący go, ma co „Głos” się nie zgodził, natomiast zgodził się na umieszczenie listu jego do Redakcji, na co Red. „musiała się zgodzić”.

Zamieszczając te odpowiedzi osób zainteresowanych, wyrażamy nadzieję (a może się mylimy??), że wszystkie szczegóły sprawy Głabińskiego będą wyjaśnione w śledztwie i na rozprawie sądowej.

Protest studentów medycyny przeciw niezwykłemu podwyższeniu opłat egzaminacyjnych

Wczoraj o godzinie 5-tej po poł. w sali Anatomii Uniwersytetu Warsz. odbyło się zebranie studentów 2-go kursu medycyny, zwołane celem przedsięwzięcia energicznej akcji protestacyjnej przeciw niesłychanemu podwyższeniu opłat za egzaminy przejściowe. Niektóre opłaty podniesiono trzy i czterokrotnie. Na innych wydziałach podniesiono opłaty również, lecz nie tak znacznie.

Znamienna jest bezwzględność władz ministerjalnych, z jaką traktują one ogół studentów, borykających się z trudnościami materialnymi, gdy bowiem zgłosili się oni po terminy egzaminacyjne, zażądano od nich najniespodziewanej dopłaty sum przewyższających kilkakrotnie opłaty wniesione już przed wakacjami. Kto zna warunki materialne, w jakich zmuszeni są żyć obecnie studenci, a zwłaszcza medycy, przeciążeni pracą naukową, ten łatwo zrozumie, że wyłożenie sumy kilkudziesięciostopowej w ciągu 1 — 2 dni jest dla większości niemożliwością.

Ogół studentów pogodził się już w pewnej mierze z pogwałceniem konstytucji, zapewniającej bezpłatną oświatę, jakim jest wprowadzenie wysokiego czesnego; pogodził się również z faktem, iż większa część sum wpłacanych idzie na budowę domów profesorskich, na stypendja laskawie udzielane przez władze uprzywilejowanym studentom, oraz na inną tego rodzaju „pomoc dla akademika” — pogodził się jedynie dzięki temu, iż w reprezentacjach akademickich zasiadają korporanci, nie rozumiejący materialnego położenia wnych współkollegów — nie zgodził się jednak z lekceważeniem studenta, jakie wykazały władze, nie zadając sobie nawet trudu uprzedzenia o podwyżce w odpowiednim czasie.

Robotnicy popierają swoje pismo codzienne

Zabicie przodownika policji

Wczoraj około godz. 1 w nocy przodownik policji Adolf Wurcelman przydzielony do komendy w Żyrardowie zamierzał po skończonej służbie udać się do domu. Miskał w Grodzisku i dlatego zazwyczaj o tej porze wyjeżdżał z Żyrardowa pociągiem. W drodze na dworzec do Wurcelmana z zasadki dano 2 strzały. Gdy na odgłos ich nadbiegł pobliski posterunek, zastał go już bez życia.

Zarządzony pójść sprawców zbrodni nie wykrył.

KRONIKA POLITYCZNA.

USTAWA Z PEŁNOMOCNICTWAMI CZY BEZ?

Pomimo zaprzeczenia półurzędowego, dochodzą nas wiadomości, że jednakże projekty ustaw o programie gospodarczym zawierają cały szereg zamaskowanych pełnomocnictw!

ZNOWU KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO”.

„Dziennik Ludowy” z dn. 24 b. m. został skonfiskowany za artykuł p. t. „Otwórzcie okna”.

Wszystkie skonfiskowane ostatnio artykuły „Dziennika Ludowego” zostaną przedłożone w interpelacji na pierwszym po wakacjach posiedzeniu Sejmu.

O UJEDNOSTAJNIENIE USTAW NORMUJĄCYCH CZAS PRACY.

Min. Pracy powołuje do życia specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie projektów jednolitych dla wszystkich dzielnic Rzplitej ustaw, normujących stosunki pracy. Ustawy te zastąpią obowiązujące dotychczas w tym zakresie przepisy dzielnicowe b. państw zaborczych. Komisja rozpocznie swą działalność w najbliższym czasie. W skład jej wejdą przedstawiciele Min. Pracy i Min. Sprawiedliwości, jak również znawcy ustawodawstwa pracy, zaproszeni przez Min. Pracy.

PRZYJAZD CZICZERINA DO WARSZAWY.

Dnia 27 b. m. przybywa do Warszawy sowiecki komisarz ludowy spraw zagranicznych, Cziczerin. P. Cziczerin chory jest na cukrzycę. P. Cziczerin konferować będzie z min. Skrzyńskim w sprawie traktatu handlowego i w sprawach politycznych.

ECHA GŁODÓWKI I ZAJŚĆ W WIĘZIENIU LWOWSKIM.

W celu przeprowadzenia dochodzeń w związku z zajściami i głodówką więźniów politycznych, w więzieniu śledczym we Lwowie, p. Minister Sprawiedliwości delegował do Lwowa inspektora okręgowego J. Skibińskiego. Inspektor Skibiński wyjechał do Lwowa dnia 21 b. m. W ślad za p. Skibińskim wyjechał dyrektor departamentu karnego p. Franciszek Głowacki, który jako przewodniczący komisji, powołanej przez p. Ministra udał się przedewszystkiem na św. Krzyż, następnie zaś wraz z naczelnym lekarzem więzienia dr. Jankowskim — do Lwowa.

ZJAZD ADWOKATÓW.

W zjeździe adwokatów, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 26, 27 i 28 września r. b. wezmą udział w charakterze przedstawicieli Min. Sprawiedliwości pp. Stanisław Car, prokurator Sądu Najwyższego i Karol Grymiński, naczelnik wydziału osobowego.

KOLEJARZE U PREMERA.

Prezes Rady Ministrów przyjął wczoraj delegację Związku Pracowników kolejowych, która złożyła memoriał, domagający się polepszenia warunków bytu pracowników kolejowych oraz szybkiego sprowadzenia pragmatyki służbowej.

W tych dniach przybył do Warszawy delegat Rumuńskiej Generalnej Dyrekcji Rybołstwa inż. Chmielewski i odbył konferencję w wydziale rybactwa Min. Rolnictwa w celu nawiązania bliższych stosunków między zarządami rybactwa obu krajów. P. inż. Chmielewski interesuje się specjalnie sprawą polskiej floty rybackiej na morzu Północnym, ze względu na zapotrzebowanie śledzi w Rumunii.

Książki nadesłane

Ukazał się drugi i zarazem ostatni zeszyt tomu III „Nauki fizyki” Dr. Władysława Natanson'a i Dr. Konstantego Zakrzewskiego. Zeszyt ten obejmuje w 4-ch rozdziałach wykład o zjawiskach świetlnych, zasady optyki geometrycznej, teorie światła i promieniowanie. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Wydany niedawno streszczony wykład polifonii i form muzycznych Mieczysława Surzyńskiego, podaje w formie encyklopedycznej szczegóły, dotyczące kontra-punktu ścisłego. W dziale o formach muzycznych cytuje utwory łatwo dostępne dla ogółu (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Rocznik Min. Skarbu za 1924 r. Nakładem Min. Skarbu. Warszawa, 1925 r.

TELEGRAMY

Zgromadzenie Ligi Narodów

WCZORAJSZE POSIEDZENIE.

Genewa, 25 września. (PAT.). Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów zajmowano się projektami rezolucji, dotyczących pokojowego zatratwienia zatargów międzynarodowych. Delegat belgijski, Rollin, przedstawił w brzmieniu, opracowanym przez komisję prawniczą, rezolucję hiszpańską, która, jak wiadomo uznaje za słuszne prowadzenie rokowań o układ bezpieczeństwa, jak również dążenia do zapewnienia pokoju, oraz wzywa Radę Ligi Narodów do przedstawienia na 7-em Zgromadzeniu sprawozdania o postępach, jakie poczyniły układy gwarancyjne w dziedzinie powszechnego bezpieczeństwa. Rezolucja, która zawiera również ustęp, opracowany przez komisję rozbrojeniową, domaga się dalej od Rady Ligi, aby kontynuowała, pod kątem widzenia organizacji powszechnej konferencji rozbrojeniowej, prace wstępne nad ograniczeniem zbrojeń, zaznacza jednak, że konferencja rozbrojeniowa może być zwołana dopiero po stworzeniu odpowiednich ze stanowiska powszechnego bezpieczeństwa, warunków.

Genewa, 25 września. (PAT.). Po sprawozdaniu, złożonym przez belgijskiego delegata, Rollina, przemawiał Benesz, poruszając sprawy arbitrażu oraz rezolucji, dotyczącej rozbrojenia i zaznaczając, że w tej dziedzinie trwałe rezultaty osiągnięte być mogą tylko stopniowo. Trzecia komisja przyjęła jednomyślnie rezolucję, iż Rada Ligi Narodów musi niezwłocznie podjąć w szerszym zakresie badania nad sprawą rozbrojenia.

Przewodniczący delegacji wielkobrytańskiej, lord Cecil, stwierdził, iż Anglia oświadcza się dzisiaj za Paktem gwarantującym pokój tam, gdzie jest on najbardziej zagrożony.

Henri de Jouvenel oświadczył, że francuska delegacja wypowiada się za nierozdzielnością spraw arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Mówca podkreślił specjalnie, iż arbitraż bez sankcji jest niemożliwy do urzeczywistnienia.

Genewa, 25 września. (PAT.). Dziś się rozpoczęło posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów poświęcone było dyskusji nad raportem pierwszej komisji, która przedstawiła do zaakceptowania wnioski: hiszpański, japoński i belgijski. Wnioski te referuje sprawozdawca, delegat Belgji, Rollin. Dyskusja i wnioski dotyczą zagadnienia arbitrażu, bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń. Z głównych mówców przemawiali: Rollin, Benesz, Robert Cecil i Jouvenel.

Benesz przedstawił raport III-ej komisji, zawierający poprawkę do ostatniego paragrafu rezolucji hiszpańskiej. Po sprawozdawcach zabrał głos delegat Anglii, Robert Cecil. Rozpoczął on od poparcia rezolucji, przeczytanych przez sprawozdawców: Rollina i Benesza, formułując jednak pewne zastrzeżenia na temat zagadnień bezpieczeństwa i rozbrojenia. Stwierdził, że rozbrojenie jest obowiązkiem powszechnym, w myśl art. 8 Paktu Ligi, oraz że bezpieczeństwo i rozbrojenie są pojęciami nierozdzielnymi i mogą działać tylko równocześnie. Dowodził, że wojna nie jest środkiem, zapewniającym bezpieczeństwo, lecz, przeciwnie, rozbrojenie i arbitraż są takimi gwarancjami i to gwarancjami nierozdzielnymi.

Po lordzie Cecilu wygłosił wielkie przemówienie delegat Francji, Jouvenel, który stwierdził, że Protokół nie umarł, jest on tak żywy, że to on ożywia umowy odrębne. Mówiono, że lepiej jest przewidywać, niż karać, lecz zbrodnię międzynarodową dopełniono przedewszystkiem dlatego, że winny miał nadzieję, iż uniknie kary. Wobec tego trzeba pamiętać, że zbytnie zamaskowywanie sankcji tylko rozczuchwał musi napastników. Ustanowić arbitraż bez sankcji, to znaczy nic nie ulepszyć.

MOWA MIN. SOKALA.

Po Jouvenelu zabrał głos minister Sokal, który oświadczył co następuje: Projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację hiszpańską i poprawiony następnie przez pierwszą i trzecią komisję, został dzisiaj oddany do rozpatrzenia plenum Wysokiego Zgromadzenia. Delegacja Polska, w imieniu której mam zaszczyt przemawiać, odda swój głos za uchwaleniem tego

tekstu, który uważa ona za wyraz woli Zgromadzenia zapewnienia ciągłości prac Ligi Narodów. Po pięknych i wyczerpujących mowach, które tu już dzisiaj zostały wygłoszone, ograniczę się do złożenia bardzo krótkiej deklaracji. Polska, która pozostaje wierna ideom i zasadom protokołu zeszłorocznego, wolałaby włączenie tych idei i tych zasad do zakresu pozytywnego, obowiązującego prawa międzynarodowego. Wszelako zdaje sobie ona sprawę z pożyteczności tego, aby postępować w tych sprawach etapami, nie tracąc wszelako nigdy z oczu celu ostatecznego, ku któremu winny być skierowane wszystkie wysiłki Ligi Narodów. Tym celem ostatecznym jest zrealizowanie potrójnej zasady: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie. Jeżeli VI Zgromadzenie Ligi Narodów nie mogło pracować inaczej, jak tylko z jaknajdalej posuniętą rozważą, to należy wszelako zaznaczyć, że dokoła ono pracy bardzo pożytecznej. Ta praca pozytywna, która, mam nadzieję, znajdzie jednomyślne uznanie, nie może być niedoceniona. Polska przyjmuje do wiadomości zawarte w przedstawionej rezolucji oświadczenie, że Liga Narodów ponownie zobowiązuje się do pracy nad ustaleniem pokoju za pomocą pewnej metody arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. A jest to też odpowiedź pod adresem tych wszystkich, którzy twierdzili, że — skoro rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa toczą się poza ramiami Ligi Narodów — to Liga Narodów najwidoczniej już nie interesuje się problematem bezpieczeństwa. Przeciwnie my w tym fakcie widzimy raczej nieomyślny dowód, że potrójna zasada, wyrażona już w pakcie Ligi Narodów i rozwinięta w sławnej rezolucji 14-tej, stanowi nadal jedną z głównych trosk Ligi Narodów. Reorganizacja komisji koordynacyjnej, którą Rada Ligi Narodów uzna zapewne za pożyteczne przekształcić w projektowaną komisję studjów sprawy redukcji i ograniczenia zbrojeń i której skład będzie prawdopodobnie przystosowany do nowych potrzeb dowodzi w najlepszy sposób, że Liga Narodów przewiduje w niezbyt oddalonej przyszłości realizację warunków, zadawalających z punktu widzenia bezpieczeństwa powszechnego.

My podzielamy tę nadzieję wraz z Ligą Narodów. Mój kraj, który nie zaniechał żadnej sposobności do współpracy z Ligą Narodów, będzie rad, mogąc znaleźć nowe okazje, które mu pozwolą złożyć do sprawy pokoju i sprawiedliwości. Tak właśnie — mówiąc te sprawy, delegacja polska będzie głosowała za przyjęciem rezolucji, tutaj panom przedstawionych.

Mowa ministra Sokala przyjęta została przez zebranych oklaskami.

Następnie przemawiał delegat włoski, Coppola, który przedstawił powody, dla których rząd włoski jest zdania, iż motywy autorów przedstawionych rezolucji zdają się, jakgdyby niezupełnie liczyć z realnymi stosunkami.

Hymans, imieniem rządu belgijskiego, komunikuje o przyłączeniu się Belgji do projektowanych uchwał, a równocześnie komunikuje o podpisaniu przez Belgję fakultatywnych klauzuli Międzynarodowego Trybunału w Hadze, dotyczącej obowiązkuowego arbitrażu.

REZOLUCJA.

Po tej dyskusji Zgromadzenie przyjęło rezolucję, oświadczającą ponownie, że wojna napastnicza winna starość (winna być uważana za) zbrodnię międzynarodową, oraz wyrażającą zadowolenie z powodu usiłowań, uczynionych przez niektóre narody w celu zrealizowania paktów odrębnych w duchu protokołu. Zgromadzenie stwierdza również, że takie umowy nie powinny być ograniczone do niektórych obszarów, a powinny znaleźć zastosowanie do całego świata. Poza to Zgromadzenie ponownie zobowiązuje się pracować nad ustaleniem pokoju metodą arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, przyczem wzywa Radę Ligi Narodów do przystąpienia do badań przygotowawczych w sprawie zorganizowania powszechnej konferencji redukcji zbrojeń, skoro tylko nastąpią zadawalające — z punktu widzenia powszechnego bezpieczeństwa — warunki; wtedy tylko taka konferencja będzie mogła być zwołana, a redukcja zbrojeń będzie mogła być przeprowadzona.

Przed konferencją w sprawie paktu gwarancyjnego

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 25 września. (PAT.). „Figaro” pisze: „Punktem, który wywoła niewątpliwie ożywioną dyskusję na konferencji w sprawie Paktu bezpieczeństwa, jest sprawa gwarancji, jaką Francja pragnęłaby zapewnić traktatowi polsko - niemieckiemu, daje się bowiem zauważyć manewr, mający na celu spowodowanie odosobnienia Polski”. Nawiązując do demarche Benesza w

sprawie zawarcia traktatu niemiecko-czeskosłowackiego, „Figaro” zaznacza, że zewanie solidarności czeskosłowacko-polskiej byłoby ciężkim błędem. Co dotyczy Francji to leży w jej interesie być wierną Polsce, gdyż bezpieczeństwo nasze — pisze dziennik — rozpoczyna się nad Wisłą. Pakt wschodni winien być podpisany równorzędnie i jednocześnie z Paktem zachodnim.

Paryż, 25 września. (PAT.). W zwią-

ku z konferencją w sprawie bezpieczeństwa „Petit Parisien” pisze: Francja, podobnie jak państwa sprzymierzone, zdecydowana jest podtrzymać swe stanowis-

ko, iż rokowania w sprawie Paktu zachodniego i traktatów arbitrażowych winny być prowadzone jednocześnie.

Sprawa długów francuskich w Ameryce

Londyn, 25 września. (PAT.) Reuter donosi z Waszyngtonu, że Caillaux złożył już ostateczne propozycje co do uregulowania długu wojennego Francji. Warunki te Caillaux ułożył już w drodze do Ameryki w porozumieniu z resztą delegacji. Są dane, że większość delegacji amerykańskiej skłania się do propozycji Caillaux, którą uważa za wystarczającą podstawę do wszczęcia rokowań, jednakże, według doniesień korespondentów prasy nowojorskiej i waszyngtońskiej, oferta francuska w formie dotychczasowej nie może być przyjęta.

Paryż, 25 września. (PAT.) Jak donosi „Matin”, Caillaux zaproponował komisji do spraw długów w Waszyngtonie następujące warunki spłaty długu francuskiego: Francja przynajmniej całą sumę długu, t. j. 3,340 milionów dolarów; spłaty rozłożone zostaną na lat 62, przy czym okres ten będzie mógł być przedłużony, o ile wymagając tego będzie zdolność płatnicza Francji. W pierwszych 5 latach spłaty wynosić mają 25 milionów dolarów rocznie, w dalszych

5-ciu — 30 milionów, w następnych 10-ciu — 45 do 50 milionów, a w ostatnich 42 latach wysokość rat rocznych staleby się zwiększała dochodząc do 80 milionów.

Paryż, 25 września. (PAT.) „Echo de Paris” donosi z Waszyngtonu: Przemówienie, wygłoszone przez sekretarza skarbu, Mellona, na inauguracyjnym posiedzeniu konferencji francusko-amerykańskiej, świadczy o tendencjach pojednawczych Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 25 września. (PAT.) Sekretarz skarbu, Mellon, wręczył ministrowi Caillaux memorandum, przedstawiające stanowisko amerykańskiej komisji oraz powody, dla których uważa ona propozycje francuskie za nie do przyjęcia, podsuwając równocześnie pewne swoje propozycje, w celu osiągnięcia podstawy do uregulowania długów. Delegacja francuska natychmiast przystąpiła do zbadania sugestji amerykańskich. Jest możliwe, że minister Caillaux przedstawi jutro nowe propozycje.

Walki w Marokko

Madryt, 25 września. (PAT.) Operacje w zatoce Alhucemas rozpoczęły się od bombardowania pozycji nieprzyjacielskich przez eskadrę floty i 50 hydroplanów francusko-hispańskich. Pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela wszystkie pozycje zostały zdobyte. Niejednokrotnie dochodziło do walk na bagnety. Nieprzyjaciel straciwszy wielu zabitych, rannych, jeńców,

armaty, karabiny maszynowe, ręczne i duże zapasy amunicji, cofnął się w głąb kraju.

Fez, 25 września. (PAT.) Rozszerzając swe pozycje w okolicach Kiffane, oddziały francuskie zajęły Djebel Keunseun i Djebel Rouchun. Pod ogniem artylerji francuskiej załamał się kontratak nieprzyjaciela w kierunku od północy do Kiffel-Keunseun.

Konferencja muzułmańska

Londyn, 25 września. (PAT.) Centralny komitet Kalifatu postanowił wysłać delegację, złożoną z sześciu członków, do Herdzasu w celu nawiązania rokowań z sułtanem Ibn Saïdem, tyjących się zwołania w najbliższej przyszłości wszechświatowej konferencji muzułmańskiej.

Przeciwko wydalaniu robotników obcokrajowych z Jugosławii

Wiedeń, 25 września. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Rzymu, że przedstawiciele Włoch, Austrii, Czechosłowacji i Francji w Białogrodzie podjęli wspólne kroki w rządzie jugosłowiańskiego, aby wpłynąć na zmianę postanowienia, według którego wszyscy robotnicy obcokrajowi mają zostać wydaleny z Jugosławii. Przedstawiciele wspomnianych państw domagali się, aby powyższe rozporządzenie było stosowane do tych tylko robotników, którzy przybyli do Jugosławii po wejściu w życie wspomnianego postanowienia.

Urzednicy lotewscy walczą o poprawę bytu

Ryga, 25 września. (PAT.) Rada ministrów uważa za niemożliwe uwzględnienie żądań funkcjonariuszów państwowych, przyjęcie których spowodowałoby wzrost wydatków o 18 milionów latów. Rada ministrów poleciła ministrowi zdrowia publicznego udzielić przedstawicielom funkcjonariuszów państwowych motywowanej odpowiedzi. Na jutro spodziewane są demonstracje funkcjonariuszów.

Strajk w stoczni gdańskiej

Gdańsk, 25 września. (PAT.) Spór między robotnikami stoczni gdańskiej i zarządów kolejowych a zarządem tych przedsiębiorstw o podwyżkę zastrzył się. Komisja rozjemcza przyznała wprawdzie robotnikom 10% podwyżki zarobków, lecz dyktando wspomnianych przedsiębiorstw podwyżki tej nie zatwierdziła, wobec czego wczoraj rano prawie wszyscy robotnicy przerwali pracę.

Parowiec na mieliznie

Gdańsk, 25 września. (PAT.) Parowiec włoski „Valsalico”, który wczoraj rano opuścił port gdański z ładunkiem 5000 ton węgla polskiego, przeznaczanego do Genui, wskutek wielkiej mgły najechał na mieliznę w pobliżu półwyspu Helu. Nad uruchomieniem parowca pracuje 9 holowników.

Katastrofa lotnicza

Londyn, 25 września. (PAT.) Dzisiaj w czasie lotów ćwiczebnych zderzyły się w pobliżu Royston dwa aeroplany wojskowe. Oba aparaty zostały strzaskane. Piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Ruch robotniczy z życia partji.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

połączone komitetem dzielnicowym i kołom partyjnym w Warszawie jaknajenergiczniejże uporządkowanie podatku partyjnego. Należy zwrócić uwagę towarzyszy i w myśl art. 1 statutu organizacyjnego P. P. S. przyjętego przez kongres partyjny, członkiem partji jest jedynie ten towarzysz, który opłaca regularnie podatek partyjny. Towarzysze bezrobotni muszą mieć oficjalne zwolnienie komitetu dzielnicowego od podatku. Ostateczny termin uregulowania zaległego podatku partyjnego wyznacza się na 1 listopada. Ci towarzysze, którzy do tego terminu zaległości nie uregulują mają być skreśleni z listy członków P. P. S. na dzielnicy, a nazwiska ich zakomunikowane Warszawskiemu Okręgowemu Komitetowi Robotniczemu P. P. S. celem wykreślenia w spisach W. O. K. R.-u. W. O. K. R. poleca powyższe zarządzenie zakomunikować każdemu towarzyszowi na piśmie. Wykreślonym ze spisów mają dzielnice odebrać książeczki partyjne.

WARSZ. OKRĘG. KOM. ROB. P. P. S.

Warszawski Wydział Kobiecej P. P. S. zawiadamia wszystkie towarzyszki, że dnia 27 b. m. o godz. 4 i pół odbędzie się zebranie w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie nr. 6 m. 3). Sprawozdanie z Kongresu z Marsylii złoży tow. Dr Tylicka-Budzińska

Warszawski Wydział Kobiecej P. P. S. Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobięcego P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczór.

W niedzielę dn. 27 b. m.

Wielki wiec polityczny. O godz. 10 rano w podwórzu domu przy ul. Czerniakowskiej nr. 193 odbędzie się wielki wiec polityczny. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Jaworowski, radny T. Szpotanski, L. Skarzyński, S. Garlicki i M. Piłacki n. t. „Kryzys gospodarczy i sytuacja polityczna”. Towarzysze, stawcie się licznie!

Ruch zawodowy.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Spożywczego. Zarząd I Oddziału Mięsnego komunikuje członkom sekcji, iż walne Zebranie odbędzie się w lokalu O. K. R. P. P. S., Aleje Jerozolimskie nr. 6, w dniu 27 września b. r. o godz. 10 rano (niedziela). Członkowie obowiązani są przybyć na walne zebranie z kartkami wstępu, które zostały wydane dla poszczególnych sekcji. Przybycie pod rygiem organizacyjnym.

Ruch spółdzielczy.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców. W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Spółdzielni (Chłodna 29), odbędzie się zebranie towarzyskie delegatów i ich rodzin, pracowników Spółdzielni i przedstawicieli Związków Zawodowych. W programie — występ chóru Spółdzielczego, fortepian i przemówienia.

Ruch kult.-oświatowy.

Warszawski Wydział Kobiecej P. P. S. Lekcje robót: szycie, krój, haft, kilimkarstwo i t. d. odbywają się stale w ozwartki każdego tygodnia od godz. 7 do 9 wiecz. w lokalu własnym, Leszna nr. 53.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁ. T. U. R.

We wtorek, dn. 29 b. m. o godzinie 17 w lokalu Z. P. P. S. (Sejm) odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdania. 2) Sprawy Zjazdu Walnego. 3) Szkoła dla Białorusińców. 4) Wydawnictwa. 5) Sprawy bieżące.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny od 5 — 7 po poł.

Uczelnia Oddz. Warsz. T. U. R. Niniejszym podaje się do wiadomości, iż termin zapisów do Uczelni T. U. R. przedłużony został do dnia 15-go października. Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat T. U. R.

Wieczornica Towarzyska. Staraniem Koła Młodzieży T. U. R. „Powązki” odbędzie się dnia 26-go w sobotę w lokalu Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7, II piętro — Wieczornica towarzyska. Wstęp 2 złote. Początek o godz. 9 wiecz.

„Wybór poezji” Marji Konopnickiej. Staraniem Oddziału Warsz. T. U. R. ukazała się wydawn. b. estetycznie broszurka zawierająca wybór poezji Marji Konopnickiej, dokonany przez t. W. Kacicką i przez nią zaopatrzoną obszernym wstępem. Broszurka zaopatrzona jest w dwie klisze. Cena egzemplarza 80 groszy. Przy zamówieniach ponad 25 egz. rabat. Zamówienia z prowincji kierować należy do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Wycieczka do Zamku. Staraniem Oddz. Warszawskiego T. U. R. odbędzie się w niedzielę, dn. 27-go września wycieczka do Zamku. Zbiórka pod kolumną Zygmunta o godz. 10 rano. Bilety w cenie 60 groszy (dla członków T. U. R. — 40 gr.) do nabycia w Sekretariacie T. U. R. i na miejscu zbiórki.

Prowincja. Bydgoszcz

(Kor. własna)

Dnia 18 września odbył się u nas wielki wiec przedwyborczy do Rady Miejskiej, zwołany przez P. P. S. Wielka sala p. Klejnera nie mogła pomieścić wszystkich słuchaczy, których liczba przewyższała 3.000. Przewodniczył tow. Jaworski.

Jako referent przemawiał wicemarszałek Sejmiku tow. Moraczewski, który w przeszło dwugodzinnym referacie omówił obecne położenie gospodarcze w Polsce, przedstawiając plan zażegnania panującego kryzysu. Referat przyjęty został z wielkim zainteresowaniem i nagrodzony był burzą oklasków.

O wyborach do Rady Miejskiej mówił tow. Pawłowski, przedstawiając zebranym szkodliwą działalność obecnej Rady Miejskiej, w której zasiada klika chadecko-empereowska i wykazując że tylko większość socjalistyczna może zapewnić obywatelom należyta opiekę.

W dyskusji przez naszych towarzyszy, zabrało głos dwóch empereowców, chcących odcisnąć się z podniesionych zarzutów. Ciętą odprawę zdrajcom klasy robotniczej dał tow. Lenkowski, za co przez zebranych został nagrodzony hucznymi oklaskami. Nie odbyło się też bez innego rodzaju warcholów, z których jeden, w postaci niezależnego czy niezadowolonego socjalisty, w nieudolny sposób począł czynić zarzuty P. P. S. ale protest ze strony słuchaczy nie pozwolił mu dokończyć głupiej gadaniny. Rozbijaczowi ruchu robotniczego dali rzeczową odprawę tow. tow.: Gawroński i Sonatowski.

Na wszystkie zapytania i poruszone sprawy, odpowiedział w końcowym przemówieniu tow. pos. Moraczewski.

Na wiecu przyjęta została rezolucja wyrażająca pełne zaufanie klubowi posłów P. P. S. za ich niezmordowaną pracę na terenie sejmowym oraz wypowiadająca się za głosowaniem do Rady Miejskiej na listę P. P. S. i Związków Klasowych.

Wiec ten był wielką manifestacją, jakiej Bydgoszcz oddawna nie widziała. Jest to jeszcze jeden dowód, jak wielkim zaufaniem cieszy się P. P. S. w byłej stolicy chadecko-endeckiej.

Solec Kujawski

(Kor. własna)

W dniu 12 września odbyło się u nas wielkie zgromadzenie przedwyborcze do Rady Miejskiej, zwołane przez tutejszą organizację P. P. S.

Obszerny referat na temat wyborów do Rady Miejskiej wygłosił tow. Jaworski z Bydgoszczy. Po referacie wywiałą się dyskusja, w której zabierali głos tow. Rywalski i kilku innych towarzyszy, jak również jeden empereowiec.

Na wszystkie poruszone sprawy odpowiedział wyczerpująco tow. Jaworski, poczem przyjęto rezolucję wyrażającą pełne zaufanie posłom z klubu P. P. S. za ich nieustraszoną pracę na terenie sejmowym i wypowiadającą się za głosowaniem przy wyborach do Rady Miejskiej na listę P. P. S.

Dorotycze

(Kor. własna)

Dnia 20 września odbył się tu pod gołym niebem wiec, zwołany przez P. P. S. Referował tow. pos. Wolicki. Rozdano masę broszur agitacyjnych. Zaznaczyć musimy, że ludność na całym terenie pow. Sarneńskiego jest niesłychanie maltretowana. Wszędzie zaś, im większe są represje władz, tem silniejsza jest partja komunistyczna. Kiedyż się ci rządzący panowie nazumu nauczą?

Kresowiak.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

Przy ul. Grochowskiej nr. 46, w spółce akcyjnej fabryki motorów „Perkun”, robotnik, 24-letni Ignacy Fryc (Targowa nr. 19) uległ w czasie pracy zmiądzeniu w maszynie palca prawej ręki. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Fryca do domu.

Na dworcu Warszawa — Główna dostał się pod pociąg nr. 516 robotnik kolejowy depot wagonowego, 50-letni Jan Woźniak (Grójecka nr. 5), który uległ ogólnemu potłuczeniu. Dyżurny lekarz kolejowy stwierdził ciężki stan i, po udzieleniu pomocy, przewiózł Woźniaka do szpitala Dzieciątka Jezus.

W domu nr. 46 przy ul. Czerniakowskiej przy budowie, spadł z rusztowania wysokości i piętra, cieśla, 56-letni Józef Kowalski, (Czerniakowska nr. 136), u którego lekarz Pogotowia stwierdził ogólnie potłuczenie.

Książki nadesłane.

Przegląd Prac Ustawodawczych Sejmu. W tych dniach ukazał się zeszyt pierwszy, tomu pierwszego wydawnictwa pod tytułem „Przegląd Prac Ustawodawczych Sejmu i Senatu R. P.” (Expose sommaire des Travaux Legislatifs de la Diete et du Senat polonais) zawierający przekład francuski bądź to całokształtu tekstów, bądź streszczeń aktów ustawodawczych polskich w okresie przed zwołaniem Sejmu Ustawodawczego od 22 listopada 1918 do 8 lutego 1919 r.

Wydawnictwo, na którego czele stoi Marszałek Sejmu p. M. Rataj, ukazywać się będzie w miarę opracowywania materiałów ustawodawczych w Sekretariacie Warszawskim Redakcji z udziałem prawników i specjalistów, oraz w miarę dokonywania przekładów w Sekretariacie Paryskim, w skład którego wchodzi: prof. H. Grappin, jako redaktor ostatecznego tekstu francuskiego.

Zawiadomienie.

Zarząd Składu Fabrycznego Naczyni Kuchennych

p. f. „POLFERRUM”

przy ul. ZŁOTEJ Nr. 57

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że prócz 2-go Sklepu na Krakowskim Przedmieściu Nr. 68, został otwarty w dniu 22 Sierpnia r. b. 3-ci Sklep z naczyniami kuchennymi na Pradze przy ul. Targowej Nr. 64.

Sklepy nasze, stale zaopatrzone są w duży wybór Aluminiowych i Emalowanych wyrobów, oraz wszelkich przedmiotów gospodarstwa domowego po cenach b. niskich.

Polecając łaskawym względem wyżej wymienione 3 sklepy piszemy się z Wysokim Szacunkiem
Zarząd
firmy „POLFERRUM”.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.98
Franki francuskie za 100—28.45
Funtki angielskie za 1—29.07
Floreny holend. za 100—241.10
Kor. czesko-słow. za 100—17.78
Franki szwajc. za 100—115.83
Korony austrj. za 100.000—84.62
Liry włoskie za 100—24.25
Franki belgijskie za 100—26.64

Całe zapotrzebowanie dewiz, wynoszące około 300.000 dolarów, było wczoraj pokryte na giełdzie. Za dolara gotówkowego w obrotach pozagiełdowych płacono przed południem 6.25. Popyt mniejszy.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21.4, najniższa 13.6.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Stopniowe polepszenie się stanu pogody na zachodzie i w środku kraju; rano jeszcze chmurno lub mgliście, miejscami drobny deszcz, potem pogodniej, naogół dość ciepło. Na wschodzie chłodniej, przelotne deszcze i obrót wiatrów ku zachodowi.

Tow. Pomocy Ofiarom Wojny urządza w dniu 27 b. m. t. j. w niedzielę, zbiórkę na rzecz Ofiar Wojny.

Pobór rocznika 1904. Między 1 — 7 października r. b. odbędzie się wcielenie do szeregów armii popisowych rocznika 1904, którzy nie starali się o odroczenie. Obecnie doręczono im karty powołania. Przez ten okres czasu będzie obowiązywał na terenie m. st. Warszawy zakaz wyszynku trunków alkoholowych.

Z Uniwersytetu. Uniwersytet Warszawski rozpoczyna swe zajęcia (wykłady, ćwiczenia, egzaminy i t. p.) z dniem 1 października 1925 r.

Do akademików—nowowstępujących. Wobec licznych skarg, że władze akademickie przy przyjmowaniu nowowstępujących postępują niesprawiedliwie i stronniczo, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zamierza wszcząć odpowiednie kroki u miarodajnych władz. W tym celu zwraca się do kolegów — nowowstępujących z prośbą o dostarczenie materiału rzeczowego w tej sprawie. Zażalenia z dokładnym podaniem nazwisk, dat i t. p., należy składać na piśmie codziennie pom. godz. 5 — 7, Aleje Jerolimskie 6, I p., pokój nr. 3.

Bezpłatne kursy dla kucharek. W celu nauczania służby domowej dokładnego i oszczędnego obchodzenia się z kuchenkami gazowymi, a tem samem spopularyzowania gazu, jako najtańszego paliwa, Warszawskie Zakłady Gazowe zaprowadziły bezpłatne kursy gotowania na gazie. Pokazy odbywają się bezpłatnie co środę każdego tygodnia o godz. 5-tej p. p. w sali propagandowej Zakładów Gazowych (Kredytowa 3), gdzie przyjmowane są zapisy przed każdym wykładem. Kurs składa się z 4 wykładów (co tydzień jeden). Po przuczeniu większego zastępu kucharek, Zakłady Gazowe urządują po Nowym Roku specjalny konkurs gotowania, przyczem słuchaczki, które najlepiej i najekonomiczniej ugotują obiad, otrzymują specjalne premie wraz z odpowiednim świadectwem Zakładów Gazowych. Niezależnie od kursów dla kucharek, Zakłady Gazowe prowadzić będą stałe pokazy gotowania na gazie dla gospodyń, kierowniczek szkół gospodarczych, wychowaniczek szkół żeńskich i t. p.

Dyrekcja Państwowych Szkół Rolniczych w Gołotczyźnie zawiadamia, że w Szkole Rolniczej Męskiej (Bratne) na pozostałe wolne miejsca. Zapisy są nadal przyjmowane, natomiast zapisy do Szkoły Rolniczej Żeńskiej są już zamknięte. Kandydaci do Szkoły Męskiej winni się zwracać o program Szkoły i szczegółowe warunki przyjęcia pod adresem: poczta Ciechanów Mazowiecki, skrzynka poczt. nr. 20.

Rowerem naokoło świata. 18-letni Witeczak wyjechał dnia 22 b. m. na rowerze z domu przy ul. Wałowej nr. 6 i dotychczas nie powrócił. Na kilka dni przed opuszczeniem domu Witeczak mówił matce, że pojedzie rowerem naokoło świata. Pierwszym etapem podróży miał być Kraków.

ZEBRANIA I ODCZYT.

„Kryzys bankowy”. Na ten temat wygłosi odczyt p. Adolf Peretz w niedzielę o godz. 12-ej w poł. Odczyt odbędzie się w domu Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych. Nadzwyczajne Zgromadzenie Oddziału m. st. Warszawy odbędzie się dnia 27-go września o godz. 9-tej r. w pierwszym terminie i o godzinie 10-tej rano w drugim terminie, ważne bez względu na liczbę obecnych członków, w lokalu szkoły powsz. przy ul. Drewnianej nr. 8.

WYPADKI:

Nagły zgon w tramwaju. W elektrowozie linii „P”, na ul. Dzielnej, zastąpił nagle 30-letni Słama Sznajderman, krawiec. Nieprzypadkowo przeniesiono do bramy domu nr 18, gdzie przed przybyciem Pogotowia, zmarł z niewiadomej przyczyny.

Przejechana przez dorożkę. Na ul. Dzikiej przed domem nr. 3 dostała się pod dorożkę konna 35-letnia Bronisława Brajdowa (Dzika nr. 3), u której lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie rąk i nóg. Dorożkarza aresztowano.

Zaginiony. Dnia 2 b. m. z zakładu dla nieuleczalnie chorych przy ul. Przebóg nr. 3 wyszedł 58-letni Bolesław Leśniewski, pr.f. języków starożytnych i francuskiego i dotychczas nie powrócił.

Ujęcie zabójców. Na skutek teleronicznego zawiadomienia posterunku policyjnego w Łomiankach pod Warszawą, policja III komisariatu udała się do mieszkania małż. Kowalskich przy ul. Okopowej nr. 13, gdzie aresztowała ukrywających się 19-letniego Bolesława Kowalskiego, syna rolnika ze wsi Mościska i 19-letniego Józefa Króla, ze wsi Gać gm. Młociny. Jak się okazało, aresztowani, wraz z ujętym przedtem Stanisławem Kowalskim, zamordowali kłonicami na drodze we wsi Mościskach, 38-letniego Wincentego Chmurskiego, rolnika z Mościsk. Główny zabójca Bolesław Kowalski przyznał się do zbrodni, oświadczając, że Chmurski kilkakrotnie groził mu, iż go zabije. Matka Kowalskich, obecna przy zbrodni, podburzała zabójców, mówiąc im: „Bijta chłopcy, ja będę płacić”.

Zabity przez pociąg. Na 15 klm. od stacji Warszawa — Gdańska, parowóz pociągu pospiesznego nr. 902 idącego ze Lwowa do Warszawy odrzucił idącego przy torze pracownika kolejowego stacji Warszawa — Wschodnia, 40-letniego Ignacego Sowińskiego (Rosińska nr. 2). Nieszczęśliwego przewieziono tymże pociągiem na dworzec Warszawa — Gdańska, lecz w drodze życia zakończył. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną śmierci było pęknięcie podstawy czaszki. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Tragedja miłosna. Zamieszkała z ojczymem swym, w domu nr. 18 przy ul. św. Barbary, 23-letnia Elżbieta Młoszewska, urzędniczka Min. Spr. Wojskowych (inspektorat kawalerji), w zamiarze pozbawienia się życia odcięła w mieszkaniu kurek przy maszynie gazowej. Gdy powróciła do domu matka i na pukanie nikł nie odpowiedziała, wówczas wyważono drzwi. Nie dając już znaku życia Młoszewską przeniesiono na podwórze, lecz mimo usilnych zabiegów domowników i lekarza Pogotowia, nie zdołano ją przywrócić do życia. Deceatka pozostawiła list, z treści którego wynika, że popełniła samobójstwo w przystępie silnego zderzenia, spowodowanego tragiczną śmiercią narzeczonego Młoszewskiej rotmistrza 15 pułku ułanów, Antoniego Tancelmana, który przed kilku tygodniami zastrzelił się.

Program koncertów radijofonicznych.

na dziś:

London (365 m.). Godz. 19.25 — koncert orkiestry; godz. 21.10 — „Pajace” opera Leoncavallo; godz. 23.00 — Jazz - Band.
Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.). Godz. 19.00 — 20.00 — koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13.30 — koncert zespołu orkiestralnego; godz. 21.30 — koncert galowy, zorganizowany przez wyd. „Le Matin”.

Hamburg (395 m.). Godz. 14.10 — koncert popoł.; godz. 16.15 — muzyka kameralna; godz. 22.00 — muzyka do tańca.

Sztokholm (427 m.). Godz. 20.00 — 22.00 — koncert orkiestry i duety.

Rzym (425 m.). Godz. 21.45 — produkcje muzyczno-wokalne; godz. 23.15 — muzyka do tańca.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Zygmunt August”. Jutro o 3 pp. „Manja”; o 8 wieczorem „Rycerskość wieśniacza” i balety „Coppelia” oraz „Tańce Poloweckie”.

Teatr Narodowy. Codziennie „Damy i Huzary”. W niedzielę po południu „Cyd” z Węgrzynem. Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-ej”.

Jutro po południu „Kinematograf życia”. Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Jak się wam podoba”.

Teatr Polski. Codziennie „Żywa maska”. W niedzielę o 4 pp. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

Teatr Mały. Dziś „Bajka” Czaplickiego. Teatr Nowości. Codziennie „Kochanka promjera”.

Teatr Odrodzony. Dziś t. j. dnia 26 b. m. odbędzie się inauguracyjne przedstawienie w Teatrze Odrodzonym na Pradze.

Dana będzie komedia ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego p. t.: „Staroświeczyna i postęp czasu” z udziałem pp.: W. Tatarskichówny J. Ordeżanki, J. Turowiczówny, M. Fertner-Wiśniewskiej, M. Lelskiej, A. Micińskiej, N. Szymańskiej, W. Jastrzębca, W. Łoskota, H. Rydzewskiego, H. Rzewuskiego, St. Smoczyńskiego, St. Sielańskiego, J. Tatarskichówny, St. Orlika, E. Kwiecińskiego. Reżyseruje P. Hryniewicz.

Qui Pro Quo. Codziennie ciesząca się wielkim powodzeniem rewja „Hocki - Klocki”.

Perskie Oko. Codziennie rewja „Perskie oko”. Teatr na prowincji. Dziś wyjeżdża grupa artystów warszawskich, pp.: Bożeska, Niwiński, Leszczycki i Bernatowicz ze sztuką W. Grubinskiego p. t.: „Niewinna grzesznica”, do miast: Radomia, Kielc, Kalisza i innych.

Koncert dzisiejszy. Dzi, w sobotę, o godz. 8.15 w Konserwatorium koncert kameralny Trio Wilkomirskich. Na jednym tym w sezonie koncercie odegra zespół tria: Czajkowskiego, Różyckiego i Sindinga. Ceny niższe.

SPÓŁDZIELCZY BANK SPOŁECZNY w Warszawie

z ogr. odp.

ul. BRACKA Nr. 17, I-sze piętro, tel. 238-11, 238-60, 238-79,

załatwia wszelkie operacje bankowe, jak to: kupno i sprzedaż papierów wartościowych i walut obcych, przekazy, czek i akredytywy, wypłaty w granicach państwa; przyjmuje wkłady terminowe, za wymówieniem i na każde żądanie; przyjmuje oszczędności na książeczki wkładowe imienne od najdrobniejszych sum na dogodnych warunkach; wypożycza skarbanki oszczędnościowe osobom prywatnym i instytucjom społecznym; wydaje wszelkiego rodzaju pożyczki swoim udziałowcom; przyjmuje inkaso na wszystkie miejscowości w kraju za minimalnym wynagrodzeniem.

DARMO prawie polecamy

Szafiarki	Zł. 8.—	Prześcioradła	Zł. 4.50
Suknie wełniane	„ 12.—	Ręczniki	„ 1.50
Bluzki wełniane	„ 4.—	Kołdry	„ 5.—
Dżempry	„ 5.—	Koszule m. zef.	„ 4.50
Żakiety wełniane	„ 12.—	Kalesony ciepłe para	4.50
Reformy ciepłe	„ 4.50	Koszulki ciepłe	„ 4.50
Chustki wełniane	„ 15.—	Madapolam metr	„ 1.30
Koszule damskie	„ 3.50	Surówka	„ 1.10

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

B-cia Zander, Marszałkowska 88.

DR. MED. K. KRAJEWSKI

specjalność: diagnoza i leczenie syfilisu.

Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 12 do 8-ej wiecz.
Nowogrodzka 42, tel. 260-25.

PLATERY

o gwarantowanym srebrzeniu i na białym metalu, trwałe, tanio do nabycia tylko w firmie „Luxe”, Jerozolimskie 4. Telefon 171-53.

Dr. med. KATZ Zienna II wener., skór, niemoc płc.

OGŁOSZENIA DROBN.

FOTOGRAFUJĄCIE SIĘ u „Leonara”, Nowy-Swiat 21. 6 fotografii retuszowanych od zł. 1.50, 12 fotografii—2.00. Portrety wykłintnie wykonane.

54 Noża. Okrycia wykłintne. Duży wybór. Najtańszej poleca Br. Unkiewicz.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego” z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. „The Kasprzycki Company”, Warszawa Marszałkowska 153, Chłodna 28, telefony 104-51, 113-51. Prowincja może zamawiać listownie.

XX) CHOROBY PIERSIOWE (pluc) „Balsam Thiocolan Age” leczy skutecznie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel. Używać za poradą lekarza. Sprzedają apteki, składki.

XX) CHOROBY żołądka, kiszki, obstrukcje usuwa „Szwajcarskie gorzkie zioła” z marką „kogut”. Idealny naturalny łagodny środek przeczyszczający ułatwiający funkcje organów trawienia i przeciwdziałający nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki, składki. Skł. główny Apteka Freta 16.

SPORT.

Dzisiejsze mecze piłkarskie.

W sobotę na boisku R. K. S. Skra o godz. 14 Varsovia II — Makabi II, o godz. 15.30 Varsovia — Makabi.

W sobotę na boisku W. K. S. Legia o godz. 13 mecz Legia II — Barkochba II, o godz. 15.30 Legia — Barkochba.

Przed meczem Poznań — Łódź.

Łódź, 25.IX. (C.-S.). Kapitan Związkowy Ł. O. Z. P. N. ustawił następujący skład repr. Łodzi na niedzielny mecz z Poznaniem w Poznaniu: Piłc, A. Kubik, Karasiak, Frydman, Cmiel, Wolfangel, Durka, Herbreich, Lutecki, Janczyk i Cichecki.

Mecz repr. Krakowa A — repr. Krakowa B.

Kraków, 25.IX. (C.-S.). Treningowe zawody Team A — Team B zakończył się niespodziewaną porażką drużyny, która gra w niedzielę z Wiedniem w stos. 2:3.

Mistrzostwo Polski w palanta.

Katowice, 25.IX. (C.-S.). W najbliższą niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się poraż pierwszy w Polsce mistrzostwa państwowe palanta.

Lekkoatletyczne mistrzostwa w Łodzi.

Łódź, 25.IX. (C.-S.). W sobotę dnia 26 b. m. rozpoczynają się dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Na zawodach tych startować będzie poza konkursem rekordzista Kozłowski z A. Z. S-u warszawskiego.

Turniej tenisowy Oficerów Rezerwy.

Wyznaczony na piątek turniej tenisowy Oficerów Rezerwy został przełożony z powodu deszczu na sobotę o godz. 10 rano.

Wielkie międzynarodowe wyścigi na Dynasach. Dziś o godz. 8-ej wiecz. i jutro o godz. 4-ej pp. odbędą się na Dynasach dwa wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklistów i kolarzy.

Komunikat Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie.

Zarząd Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie podaje do wiadomości członkom swym co następuje: 1) p. L. Wagner skreślony został z listy członków Związku, 2) Adres biura Zarządu Red. „Stadion” Galeria Lue-xemburga p. K. Muszałówna; godziny przyjęć wtorki i czwartki 12 — 14. 3) Zarząd prosi wszystkich członków o uregulowanie zaległych składek które wpłacać należy na ręce skarbnika p. A. Burgharda, (Mokotowska 19/24) codziennie od 18 — 20.

—:—:—

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płace najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

21 Wilcza Miód prawdziwy 3. Grzyby suszone 10 złotych kilogram.

Zęby sztuczne, korony złote, szkiełki, przeróbka niedopasowanych zębów, plombowanie, wyjmowanie bezbolesne, reperatury na poczekaniu. Niezależnym ustępstwa. Spłaty częścłowe. Leczą zębów Twarda 45 róg Złotej mieszkania 2.

Z LICYTACJI wyprzedajemy tanio: Palta męskie, damskie, jesienne, zimowe. Futra. Marynarki na baranach. Garnitury marynarkowe sportowe. Palta męskie od 50 zł., damskie od 60 zł. Garnitury od 60 zł. Wyprzedza przez miesiąc bieżący tylko za gotówkę. Warszawska Spółka Chrześcijańska, Wilcza 57—2, telefon 176-91.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne